

Obrady młodzieży robotniczej ZSMP

WARSZAWA (PAP). Jak pracować lepiej i wydajniej oraz skutecznie kształtować socjalistyczną świadomość młodzieży — tak można by lapidarnie określić cel II Krajowej Rady Aktywu Robotniczego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, która odbyła się 27 bm. w Zakładach Mechanicznych im. Marcjona Nowotki w Warszawie. Uczestnicy obrad, serdecznie i gorąco powitali przybyłego na obrady I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR — EDWARDA GIERKA.

W spotkaniu, które pozwoliło skonkretyzować kierunki i formy aktywności młodzieży robotniczej w roku 35-lecia Polski Ludowej, uczestniczyli członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR: Edward Babiuch, Alojzy Karkoszka, Zdzisław Zandarski i Zbigniew Zieliński, a także kierownik Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu

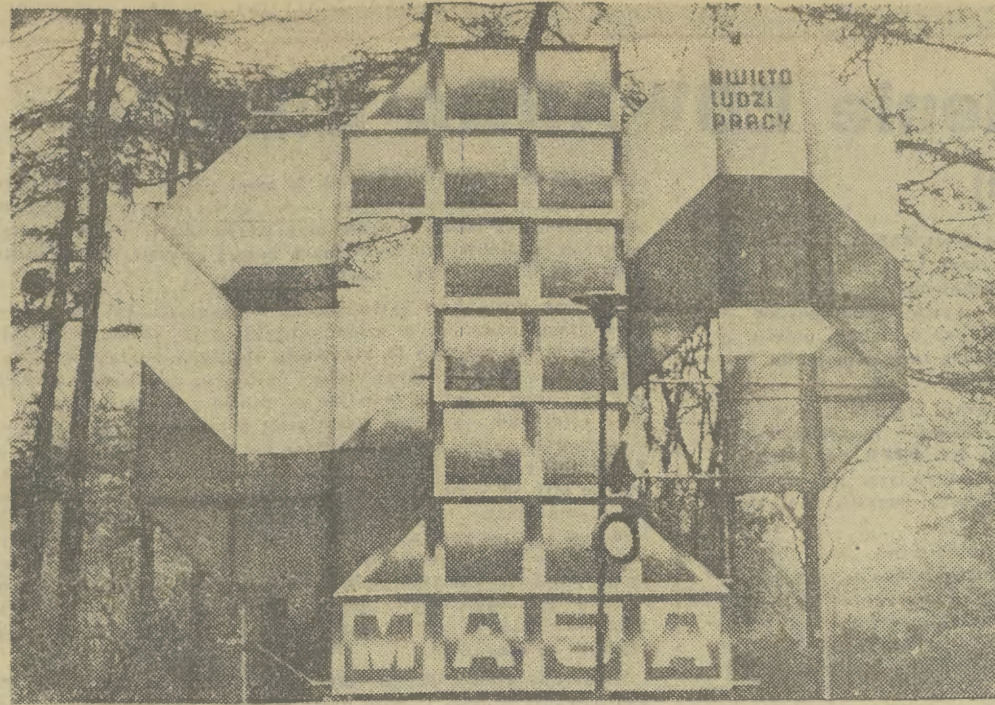
i Turystyki KC PZPR — Jerzy Kuberski. II Krajowa Narada Aktywu Robotniczego ZSMP stała się planową podsumowaniem dorobku i doświadczeń młodzieży pracującej zgromadzonej od czasu pierwszego tego typu spotkania, które odbyło się przed 2 lata. Słowa skierowane wtedy przez Edwarda Gierka do młodzieży polskiej stały się inspiracją do

podjęcia wielu cennych inicjatyw służących realizacji programu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. Mówił o tym obszernie przewodniczący ZG ZSMP — Krzysztof Trębaczewicz.

W czasie Krajowej Rady Aktywu Robotniczego głos zabrali I sekretarz KC PZPR — Edward Gierka. (Tekst wystąpienia podajemy na str. 2).

Uczestnicy Rady skierowali apel do wszystkich członków ZSMP, do całej polskiej młodzieży. W imieniu zgromadzonej młodzieży odczytał młody pracownik Huty im. Lenina w Krakowie — Kazimierz Miniur.

Wzmocniona aktywnością społeczno-polityczną i produkcyjną — głosi apel — powitamy 35-lecie Polski Ludowej.



Przed 1 Maja — dekoracje na trasie krakowskiego pochodu.

Fot. O. Link

P. Jaroszewicz przyjął delegację transportowców i drogowców

WARSZAWA (PAP). Z okazji „Dnia transportowca i drogowca”, który przypada w br. 29 bm., członek Biura Politycznego KC PZPR, prezes Rady Ministrów — Piotr Jaroszewicz, spotkał się 27 bm. z grupą przedstawicieli 340-tysięcznej rzeszy transportowców i drogowców. W spotkaniu uczestniczyli: członek Sekretariatu KC PZPR — Zbigniew Zieliński, wiceprezes Rady Ministrów — Kazimierz Secowski, minister komunikacji — Mieczysław Jajlert, zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Zbigniew Wojtkowski, zastępca kierownika Wydziału Przemysłu Ciężkiego, Transportu i Budownictwa KC PZPR Henryk Łukaszewski, wiceminister komunikacji — Stanisław Mroczek.

Premier podkreślił, że dotychczasowa postawa załóg transportu i drogowstwa — zwłaszcza w najtrudniejszych miesiącach, jak również ich aktywność i zaangażowanie przy odrabianiu zaległości — są wysoko oceniane przez kierownictwo partii i rządu, przez całe społeczeństwo.

Na zakończenie spotkania Piotr Jaroszewicz w imieniu I sekretarza KC PZPR — Edwarda Gierka, Biura Politycznego i rządu przekazał uczestnikom spotkania, a za ich pośrednictwem wszystkim pracownikom transportu i drogowstwa, zakładów naprawczych, PLL „Lot”, kamieniolomom oraz ich rodzinom najlepsze życzenia owocnej pracy i pomyślności w życiu osobistym.

magazyn
M

sobota
niedziela

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ
DZIENNIK
POLSKIEJ
ZJEDNOCZONEJ
PARTII
ROBOTNICZEJ

GAZETA Potudniowa

KRAKÓW ■ NOWY SĄCZ ■ TARNÓW

28, 29. IV. 1979 R. ◆ NR 94 (9613) ROK XXXI ◆ CENA 1 ZI ◆ WYD. A,

Nim się spotkamy w Majowym Pochodzie

Za ofiarność — wysokie odznaczenia państwowe • Spotkania pokoleń • Legitymacje partyjne dla młodzieży

(Inf. wł.) Cały kraj uroczystości przygotowuje się do Święta Pracy. Odbijają się liczne spotkania i wieczornice, na których zasłużeni działacze, wyróżniający się pracowitością, obywatelstwem otrzymują wysokie odznaczenia. Ulice miast i wsi przyjmują uroczysty, barwny wygląd. A oto krótkie z koniencji relacje naszych reporterów. (m)

Zdrowia i Złote Odznaki za Pracę Społeczną dla m. Krakowa. Podczas uroczystości kierownik

Polskie Radio o godzinie 9.30 we wszystkich programach oraz Telewizja Polska o godzinie 9.45 w programie I (w kolorze) transmitować będą przebieg uroczystości 1 Majowych w stolicy, w miastach wojewódzkich i w krajach socjalistycznych. Transmisję z uroczystości 1 Majowych w Moskwie Telewizja Polska rozpocznie w programie I o godz. 8.55.

Wydziału Nauki i Oświaty KK PZPR Piotr Cebulski wręczył 30 członkowskich i 20 kandydackich (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)



Pakistan. Duży przyrost naturalny przy niskim tempie wzrostu produkcji żywności powoduje, że w niektórych rejonach kraju panuje głód. CAF — AP

Z wojewódzkiej narady aktywu partyjnego w Nowym Sączu

Tradycje tej ziemi zobowiązują

(Obsł. wł.) W Nowym Sączu wczoraj odbyła się narada wojewódzkiego aktywu partyjnego. Zgromadzone 450 członków władz politycznych i administracyjnych regionu, działaczy społecznych i młodzieżowych powitala prowadząca naradę sekretarz KW PZPR — Ewa Szalańska. Wśród uczestników tego partyjnego forum obecny był zastępca kierownika Wydziału Prasy, Radia i Telewizji KC PZPR — Wiesław Ilczuk. Referat wprowadzający wygłosił sekretarz KW PZPR Eugeniusz Satoła.

Proces przemian, które tę ziemię uczyniły gospodarną, z każdym rokiem zasobniejszą, przez społeczeństwo jest przyjmowany niezwykle emocjonalnie. Istnieje żywa potrzeba ukazywania

rodowodu socjalistycznej Ojczyzny, by jeszcze skuteczniej zintegrować wszystkie siły społeczne w budowaniu lepszego jutra. Zaangażowanie ludzi obserwuje się na każdym kroku. Widoczne tego dowody noszą nam ostatnie miesiące — gdy przyszło nadrobić zaległości z zimy. Bardziej, więc, niż kiedykolwiek potrzebny jest odpowiedni stosunek do pracy każdego z nas, pełna współodpowiedzialność za rozwój gospodarki.

Zadaniem frontu ideologicznego — mówiono w trakcie spotkania — jest popularyzowanie patriotycznych motywacji. Podstawowa zaś motywacja działania wszystkich ludzi jest zmieniająca się stale i na korzyść krajoobrazu gospodarki wojewód-

stwa. Dla wzbogacenia dorobku — w obywatelskim, powszechnym czynie 35-lecia załogi 200 zakładów w regionie postanowili wypracować 560 mln. zł. Piekna to sztafeta ofiarności, kolejny dowód obywatelskich postaw ludzi pracy. Dawać należy satysfakcję wykonawcom rzetelnej roboty, okazywać im szacunek, podziękować, doceniać ich, pokazywać społeczeństwu a młodzieży stawić za przykład — oto powinności frontu ideologicznego.

Najbliższą ku temu okazją będzie Święto 1 Maja. Trzeba ugruntowywać przekonanie, że tylko lepsza, wydajniejsza praca można przybliżyć perspektywę dalszego rozwoju gospodarki i (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Tradycyjnie, z okazji 1 Maja rektor krakowskiej Akademii Medycznej oraz KU PZPR zaprosili na spotkanie wyróżniających się pracowników i studentów. Dla 40 najlepszych przygotowano dyplomy oraz medale Kopernika wybite z okazji 600-lecia uczelni. W godzinach wieczornych w Teatrze im. J. Słowackiego odbyła się uroczysta akademicka. Licznym pracownikom uczelni wręczono odznaczenia. Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski przyznano profes-

sorom: Julianowi Blicharskiemu, Zbigniewowi Chłapowi, Adamowi Dankowi, Zofii Kobieliowej, Krystynie Krzyszkowej, Zdzisławowi Machowi i Józefowi Niwełskiemu. Medale Komisji Edukacji Narodowej otrzymali profesorowie: Ryszard Grylewski, Zygmunt Hanicki, Stanisław Konturek, zaś prof. Władysławowi Fejkielowi przyznano tytuł Zasłużonego Nauczyciela PRL. Ponadto wręczono Złote i Brązowe Krzyże Zasługi, Odznaki za Wzorową Pracę dla Służby



Fot. O. LINK

Efekt pracy 53 specjalistów

Pierwszy w kraju atlas nowego województwa

(Inf. wł.) Od dzisiaj w sprzedaży znajduje się „Atlas miejskiego województwa krakowskiego”. Koncepcja jego opracowania powstała jeszcze w 1969 r., kiedy na wniosek prof. Marii Dobrowolskiej, Komisji Nauk Geograficznych Oddziału Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, podjęta jest realizacja tego ambitnego zamiaru. Po niezbyt licznych korektach wynikłych z konieczności uwzględnienia zmian w podziale administracyjnym kraju, rezultat wieloletniej pracy naukowców i specjalistów z różnych dziedzin z prof. Mieczysławem Klimaszewskim na czele, ukazał się drukiem.

Od samego początku patronował sprawie Urząd Miasta, gdzie zresztą wczoraj odbyło się uroczyste przekazanie atlasu gospodarzom województwa: zastępcy członka Biura Politycznego KC i sekretarza KK PZPR Kazimierzowi Barcikowskiemu oraz prezydentowi Krakowa Edwardowi Baraszkowi. W uroczystości uczestniczyli przedstawiciele PAN wśród nich prezes krakowskiego Oddziału prof. Marian Miesowicz i sekretarz naukowy prof. Roman Ney.

Komitet Rozbrojeniowy ONZ zakończył sesję wiosenną

GENEWA (PAP), 27 bm. zakończył się w Genewie obrady wiosennej sesji Komitetu Rozbrojeniowego ONZ, który jest głównym forum rokowań nad kontrolą zbrojeń i rozbrojeniem w skali światowej. W obradach Komitetu brali udział przedstawiciele 39 państw, w tym również delegacja polska. Sesja rozpatrzyła sprawy proceduralne i program prac na rok bieżący. W dyskusyjnym programie rokowań rozbrojeniowych główne miejsce zajmowała propozycja ZSRR, Polski i innych krajów socjalistycznych, zakładająca podjęcie konsultacji, a następnie rokowań w sprawie zaprzestania jakościowego doskonalenia broni jądrowej, przerwanie produkcji jądrowych materiałów rozszczepialnych w celach wojskowych oraz stopniową redukcję nagromadzonych zapasów broni jądrowej i środków jej przenoszenia, aż do ich całkowitego zniszczenia.

Komitet kontynuował również dyskusję nad propozycją zawarcia międzynarodowej konwencji o zakazie badań, produkcji i gromadzenia broni chemicznej oraz o zniszczeniu jej zapasów. W debacie generalnej na ten temat zabrał głos stały przedstawiciel PRL w genewskiej siedzibie ONZ, ambasador Bogumił Sujka.

E. Wojtaszek złoży wizytę w Portugalii

WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie ministra spraw zagranicznych Portugalii, Jose De Freitas Cruza, minister spraw zagranicznych PRL Emil Wojtaszek złoży oficjalną wizytę w Portugalii w dniach 2-5 maja br.

Rozmowy radziecko-francuskie

MOSKWA (PAP). 27 kwietnia na Kremlu rozpoczęły się rozmowy Leonida Breżniewa z prezydentem Francji Valerym Giscard d'Estaing. Podczas piątkowych rozmów na Kremlu Leonida Breżniewa z Giscardem d'Estaing, przywódcą radzieckiej wysunął ideę wspólnego lotu kosmonauty francuskiego z załogą radziecką. Prezydent Giscard d'Estaing pozytywnie ustosunkował się do tej propozycji.

Prezydent Francji, Valery Giscard d'Estaing, wydał w piątek obiad na cześć Leonida Breżniewa. W czasie obiadu L. Breżniew i V. Giscard d'Estaing wygłosili przemówienia.

Sesja Rady Narodowej m. Krakowa

Jak gospodarowaliśmy w roku ubiegłym?

(Obsł. wł.) Wczoraj odbyła się sesja Rady Narodowej m. Krakowa, poświęcona omówieniu i analizie wykonania planu społeczno-gospodarczego województwa i budżetu za rok 1978 oraz zadaniom w kształtowaniu zaangażowanych postaw młodzieży w świetle Sejmowej Uchwały z 12 kwietnia 1973. Obrady otworzył zastępca członka Biura Politycznego KC i sekretarz KK PZPR, przewodniczący RN m. Krakowa Kazimierz Barcikowski, witając uczestniczących w

sesji dyrektora departamentu w Ministerstwie Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska Józefa Skweresa oraz przedstawiciela Komisji Planowania przy Radzie Ministrów Kazimierza Kołodziejczyka. Zebrani wysłuchali informacji prezydenta m. Krakowa Edwarda Baraszkę o powołaniu z dniem 16 stycznia br. na stanowisko wiceprezydenta m. Krakowa i przewodniczącego Kom-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Oświadczenie Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP). W nowym Jorku odbyło się w czwartek posiedzenie Rady Bezpieczeństwa w sprawie sytuacji w Libanie. W wyniku wczorajszych konsultacji Rada Bezpieczeństwa jednomyślnie przyjął oświadczenie swego przewodniczącego, amb. Ole Algarda (Norwegia), jako dokument wyrażający oficjalne stanowisko tego organu. Oświadczenie stwierdza, że Rada Bezpieczeństwa przestudiowała raport sekretarza generalnego ONZ w sprawie Doraznych Sił Zbrojnych w Libanie (UNIFIL) i podziela najgłębsze zaniepokojenie z powodu istotnego wzrostu napięcia w tym rejonie.

Huang Hua zaproszony do Chile

BUENOS AIRES (PAP). Faszystowska junta Pinocheta oficjalnie zaprosiła ministra spraw zagranicznych ChRL Huang Hua do złożenia wizyty w Chile. Data wizyty zostanie uzgodniona w najbliższym terminie. Komunikat o tym ogłoszono w stolicy Chile.

To prawda, że we współczesnej cywilizacji, ilość sytuacji w których zwykły, pojedynczy człowiek może coś zdziałać kurczy się gwałtownie. Prawdą jest również, że społeczeństwo w swej nadmiernej tęsknocie do organizacji umniejsza rolę jednostki. Nieświadomie, ale skutecznie. Za to problem jest wciąż dość, żeby mieć co organizować, porządkować, segregować — oczywiście wciąż w imię człowieka...

Dwóch stodołojaszków łapie ktoś całkiem inny — zwykły przechodzień z ulicy. A może wystarczyłoby, żeby ten ktoś za kotara, po prostu kichnął. To też się liczy w sytuacji, gdy dwóch tchórzliwych

nie namawiam tu nikogo do bohaterstwa bez rozumu. Ale choćby jakiś gest, jakiś próba odwołania pomocy. Nie, po prostu bezwzględna neutralność. Nadjeżdżają inni zawodnicy, ko-

To są pierzuszki lepsze przydadki wyczyszczone z miejskich kolumn naszych gazet. Tu granica między obojętnością a niebezpieczeństwem jest jasna jak w białej. Tu również obojętność ma swój wymiar cyniczny — amoralny. A przecież w życiu społecznym nie tylko, w sytuacjach skrajnych potrzebna jest wiara we własne siły, prosta odwaga, chęć pomocy. Codzienna sytuacja w pracy, w mieście, w kościele czy w dyskusji z przełożonymi wymaga nagłej, jednoznacznej interwencji człowieka a nie instytucji. Nawet w najbardziej zagmatwanych i złożonych sytuacjach urzędowych zdarzają się coraz częściej takie momenty gdy liczy się zdanie wyrażające indywidualny sposób myślenia, osobisty akt protestu przeciw decyzjom grupom lub nie liczącym się z interesem społecznym. Milczących jest zażycząj wielu. Ale trzeba pamiętać, że ci milczący czekają na prosty gest odwagi. Wystarczy przerwać w takiej sytuacji tę zwinność milczących i neutralnych, a staną się w jednej sekundzie mądrymi i uczciwymi ludźmi.

W PÓŁ SŁOWA... Maciej Szumowski

Nie czekaj na okazję — bądź człowiekiem od dzisiaj

młodzieniaszków straszy i bije jedną kobietę. Ale są już tacy, którym i kichnąć się nie chce. Inny wypadek, tym razem już dostawny. Rajd „Krokusów”. Krakus, samochód płonie. W środku ranni. Obok stoją ludzie. Nie reagują — czekają na bieg zdarzeń. Boją się — to natu-



Pracownicy Dzielnicy Nowy Świat zaczęli instalować nowe, stylizowane tablice z nazwami ulic. Są one większe od dotychczasowych w kolorze butelkowej zieleni, z białymi literami. Takie tablice, wykonane przez Spółdzielnię „Trud”, zaistalowane zostaną do końca miesiąca na całej drodze królewskiej oraz na ulicach przyległych. (e)

Fot. W. KŁAG

W Nowej Hucie obraduje Studenckie Seminarium Leninowskie

(Inf. wł.) Tradycja środowiska studenckiego Krakowa stała się organizowane corocznie naukowe seminaria poświęcone myślom i ideom Włodzimierza Lenina. Seminarium tegoroczne, które rozpoczęło się w Centrum Kultury Młodzieży i Studentów „FAMA” w Nowej Hucie przygotowane zostało przez Zarząd Główny i Zarząd Krakowski SZSP. Studenci i młodzi pracownicy nauki z całego kraju zastanawiali się nad leninowską koncepcją środków masowego komunikowania i ich wpływem na wychowanie młodzieży.

W trakcie ciekawej i wielogodzinnej dyskusji mówiono m. in. o działalności Lenina jako dziennikarza i redaktora, a także o wpływie środków masowego przekazu na kształtowanie politycznej organizacji społeczeństwa. Wiele uwagi poświęcono także prasie młodzieżowej i jej obowiązkowi popularyzacji twórczych i zaangażowanych postaw wśród młodego pokolenia.

W inauguracji obrad XIV Seminarium Leninowskiego wzięli udział licznie zaproszeni goście, a wśród nich przedstawiciele Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR Zdzisław Gasiorowski, natomiast władze polityczne Krakowa reprezentował sekretarz KK PZPR Stefan Markiewicz. (ha)

Uwaga Czytelnicy!

■ Najbliższy numer „GAZETY” ukaże się w poniedziałek — jak zwykle — w objętości 8 str.
■ We wtorek — 1 maja — również 8-stronicowe, wydanie „GAZETY” przyniesie wiele ciekawych artykułów i korespondencji zagranicznych.

Kronika dnia

Budownictwo jednorodzinne

Wczoraj rozpoczęły się w salach NOT-u dwudniowe obrady III ogólnokrajowej konferencji naukowo-technicznej na temat jednorodzinnej budownictwa mieszkaniowego. Konferencję zorganizował Krakowski Oddział Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa oraz Wojewódzka Spółdzielnia Mieszkaniowa. Konferencja ta rozpoczyna stały cykl prezentacji dorobku i rozwiązań w budownictwie jednorodzinnej poszczególnych regionów w kraju. Na konferencji budownictwo jednorodzinne realizowane w sposób zorganizowany przedstawiają ośrodki śląski oraz realizatorzy Zagłębia Bełchowskiego. (Ks)

Dyskusja muzyków

W klubie twórców i działaczy kultury „Książka” w Krakowie odbyło się kolejne spotkanie środowiskowe w ramach przygotowań plenium KK PZPR w sprawach kultury. Dyskutowali o problemach swojego środowiska krakowscy muzycy. Spotkanie prowadził Krzysztof Misson, dyrektor krakowskiego Teatru Muzycznego. Mówiono o planach rozwoju krakowskiego ośrodka muzycznego, o nowych inicjatywach, o zagadnieniach upowszechnienia muzyki i społecznej roli zawodu muzyka, wreszcie o szeregu bolączek, które uniemożliwiają pełne wykorzystanie potencjału twórczego i artystycznego jako reprezentuje krakowskie środowisko muzyczne. W spotkaniu uczestniczył sekretarz KK PZPR Jan Grzelak oraz prezes Zarządu Głównego SPAM Stefan Sutkowski. (lp)

Plener rzeźby i malarstwa

W ramach konfrontacji artystycznych: „Człowiek — Praca — Twórczość” — WRZZ w Nowym Sączu, zorganizowała IV plener dla twórców nieprofesjonalnych z zakładów pracy regionu. Gościnnie 21 artystom-amatorom tym razem udzielił sanatorium uzdrowiskowe „Alchemik” w Muszynie-Ziołkiem. Plon tygodniowych zmagających twórczych zaprezentowany zostanie w czerwcu br. w Klubie Ziemi Sadeckiej. Najlepsze prace autorzy ofiarują Centrum Zdrowia Dziecka i Państwowemu Domowi Dziecka. (Jot-ka)

Teatr rumuński w „Grotescie”

W najbliższą niedzielę, 29 kwietnia o 19.15 — w krakowskiej „Grotescie” wystąpi rumuński Teatr Dramatyczny z Baisa Mare ze wspierzoną szulcją Jon Luca Caragiale pt. „Oskanderz”. Teatr ten, istniejący 25 lat, przyjechał do Polski z racji obchodzonych w tych dniach uroczystości 100-lecia Teatru w Kielecach, a wystąpi gościnnie w Krakowie. (Jot-ka)

POGODA

Krakowskie Biuro Prognoz IMGW informuje: Polska jest pod wpływem niżu z nad Węgier.

Prognoza dla Polski południowej: Zachmurzenie duże z opadami deszczu a w Tatrach śniegu częściowo o charakterze przełotnym, noce i rano lokalnie mgła. Temperatura maksymalna w dzień od 6 st. w rejonach górskich do 16 st. na peryferyjnym obszarze. Minimalna w nocy odpowiednio od 2 st. do 6 st. W Tatrach temperatura od -1 st. w dzień do -4 st. w nocy. Wiatry słabe i umiarkowane z kierunków północnych.

Orientacyjna prognoza na następną dobę: Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, miejscami przełotne opady deszczu, nieco chłodniej.

Wczoraj na termometrze o godz. 14-tej: Katowice 9, Kielec 7, Tarnów 9, Karpowice Wierch 0, Racibórz 10, Częstochowa 8, Kraków 10, Bielsko-Biala 9, Zakopane 7, Nowy Sącz 10, Hala Gąsienicowa 2, Muszyna 9, Szczecin 12, Świnoujście 7, Kolobrzeg 6, Leba 9, Gdańsk 12, Olsztyn 11, Suwałki 10, Białystok 10, Warszawa 11, Łódź 9, Toruń 12, Poznań 14, Zielona Góra 10, Śnieżka -1, Kłodzko 10, Wrocław 14, Opole 15, Lublin 9, Zamość 11, Rzeszów 11, Przemyśl 12, Lesko 14.

Biomet informuje: Przedłużony czas reakcji, zwiększona podatność na przeziębienia. Warunki drogowe niekorzystne. Widzialność rano miejscami ograniczona.

1, 2, 3, 4, 5, 6

Wystąpienie EDWARDA GIERKA

(skrót)

Mija trzecia rocznica powołania do życia ZSMP — organizacji młodzieży pracującej miast i wsi. W ciągu tych 3 lat udowodniła ona, że skutecznie zespala młode pokolenie w „patriotycznej służbie dla Polski, w kształtowaniu obywatelskich postaw — stwierdził E. Gierka — niech to dzisiejsze spotkanie umocni jeszcze bardziej poczucie odpowiedzialności za losy państwa i narodu wśród młodego pokolenia robotników.

Wskazując, że klasa robotnicza odegrała czołową rolę w historycznym procesie rewolucyjnych przeobrażeń naszego kraju w ciągu minionego 35-lecia, I sekretarz KC PZPR powiedział, że znajduje to potwierdzenie nie tylko w wymiarze politycznym i ekonomicznym, lecz także, a może przede wszystkim w sferze wartości ideowo-moralnych.

W naszej ojczyźnie tak ciężko doświadczanej w minionych dwóch stuleciach, istnieje potrzeba pogłębionego myślenia historycznego, utrwalania w zbiorowej pamięci podstawowych kanonów wychowania obywatelskiego, związku jak istnieć pomocy socjalizacji a pokonaniem pomysłowym bytem naszego narodu. To przecież dzięki zwycięstwom Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, a później zwycięstw nad faszyzmem, dzięki słusznemu generalnej linii partii — historia nabrała dla nas Polaków racjonalnego sensu, ciągłości, logiki i spójności.

Najwyższym naszym dobrem jest prawo do życia w pokoju we własnym, niepodległym państwie. Okupiliśmy wysoką daną krwi naszą wolność i niezawisłość narodową.

Podkreślając, że żyje się jeszcze w pamięci i doświadczeniach starszych pokoleń bezprzykładne w dziejach ludzkości zbrodnie, popełnione przez hitlerowski najeźdźca mówić oświadczył, iż nie możemy być obojętni wobec działających aktywnie w Republice Federalnej Niemiec sił pravicowych i nacjonalistycznych, które nie chcą pogodzić się z dzisiejszymi realiami politycznymi Europy. Dlatego również tak głęboko oburza nas i niepokoi bezkarność oprawców hitlerowskich z Oświęcimia i Majdanka.

Znając okrucieństwa wojny doceniamy szczególnie wartość i znaczenie międzynarodowego bezpieczeństwa i pokoju. Polska zdecydowanie przeciwstawia się wszelkim próbom wywołania napięć i konfliktów w świecie.

Z myślą o młodych wyłożyliśmy program sformułowany na VI i rozwinęliśmy na VII Zjeździe partii strategię, dzięki której kraj nasz dźwignął się na nowy, wyższy poziom rozwoju społeczno-gospodarczego. Przyspieszony rozwój społeczno-ekonomiczny rodzi jednak stale nowe problemy, wymaga pokonywania wielu przeszkód. Mimo pokłopotów, których nam nie szczędziła tegoroczna zima, Biuro Polityczne postanowiło nie obniżać założen planu 1979 roku i zwiększyć się na XIV Plenum KC do całej partii, do wszystkich ludzi pracy o pełną realizację zadań bieżącego roku. W obliczu rosnących potrzeb ludzi pracy jest to jedynie słuszna decyzja. W naszej gospodarce istnieje wystarczające rezerwy w sferze produkcji i w sferze kierowania, w każdym zakładzie, na każdym stanowisku, w codziennym działaniu każdego z nas.

Uczymy na was i wierzymy — powiedział E. Gierka — że po-

ciągnięci za sobą całą młodzież, że zmobilizujecie ją do udziału w masowym, konstruktywnym ruchu społecznym wspierającym przedsięwzięcia partii na rzecz przezwyciężenia trudności występujących w niektórych dziedzinach naszej gospodarki i dalszego wszechstronnego rozwoju naszej ojczyzny.

Poprawę warunków życia narodu — kontynuował mówca — uczyniliśmy nadrzędnym celem polityki naszej partii. W okresie minionych lat polityka ta przyniosła rezultaty odczuwane przez całe społeczeństwo. Jednak dalszy postęp na tej drodze zależy jest od tempa w jakim rozwijać się będzie nasza gospodarka, a więc zależy od pracy nas wszystkich, a także od warunków obiektywnych, które stawiają trudne do przezwyciężenia bariery. Zrozumienie tych współzależności, tego, że nie na wszystkich nie jest stać, że rozwiązywanie złożonych problemów jakie niesie życie, nadabianie opóźnień wymaga czasu i wytrwałych wysiłków jest sprawą podstawową kształtowania świadomości społecznej. Nie możemy zgodzić się z postawami konsumpcyjnymi, egoistycznymi, nastawionymi wyłącznie na dorabianie się, na wygórowane wymagania nie mające pokrycia we własnej pracy. Postawy takie wypaczają sens życia, cechuje je oderwanie od realiów, są szkodliwe.

Tego typu postawom przeciwstawiać musimy pozytywne wzory znajdowania radości i sensu życia w pracy nie tylko dla siebie, lecz i dla innych, w sferze zawodowej, społecznej, w życiu rodzinnym, w korzystaniu z dóbr kultury, w godziwej rozrywce i wypoczynku. Wzory te mają oparcie w najlepszych tradycjach rodzin robotniczych. Obowiązkiem robotniczej młodzieży jest wzbogacać je i upowszechniać.

E. Gierka stwierdził, że chcemy widzieć w młodzieży partnerów w życiu społecznym, w działalności jej zakładów pracy, w polityce partii i naszego ludowego państwa.

I sekretarz KC PZPR powiedział następnie, że sposób, w jaki ZSMP wypełnia swą ważną statutową funkcję rzecznika i reprezentanta interesów całej młodzieży, jest obserwowany z uwagą. Niedawne obrady centralnych instancji Związku wskazywały na problemy społeczne, bytowe i mieszkaniowe młodzieży.

O sprawach tych — powiedział E. Gierka — będziemy mówić na XV Plenum Komitetu Centralnego. W partii trwają prace — kontynuował mówca — nad tezami do dyskusji przed VIII Zjazdem PZPR, który odbędzie się w początkach 1980 roku.

Proponujemy aby hasło Zjazdu — powiedział I sekretarz KC PZPR — brzmiało: „O dalszy rozkwit socjalistycznej Polski, o rozwój narodu polskiego”. Jest to hasło wielomówiące. Możemy już dziś zapewnić, że przy wytyczeniu strategii rozwojowej naszego kraju na lata osiemdziesiąte kontynuować będziemy zasadę nadrzędności celów społecznych, przyjętą w 1971 roku, która nakierowana jest na łączenie wzrostu jakości pracy z poprawą jakości warunków życia.

Nawiązując do zbliżającego się Święta 1 Maja, które obchodzimy z dumą i poczuciem dumy ze wspólnych osiągnięć, I sekretarz wyraził przekonanie, że wraz z milionami ludzi pracy młodzi zamianują swą nierozłączną więź z socjalizmem, swoje obywatelskie, patriotyczne zaangażowanie.

Sesja RN m. Krakowa

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) sji Planowania Józefa Gajewicza.

Obrady rozpoczęły się od interpelacji radnych. Apelowano o podjęcie działań mających na celu ochronę tzw. Bagrów Płaskich — akwenu, któremu grozi zasypianie. Poruszono również sprawę zaopatrzenia w wodę Wielmoży, drogę dojazdową do pól na terenie gminy Wieliczka, oddziaływanie wodociągu dla Skąły i przedszkola dla tej miejscowości.

Referat oceniający wykonanie planu i budżetu w 1978 r. wygłosił wiceprezydent m. Krakowa J. Gajewicz. Woj. m. krakowskie zanotowało w ub. r. pomyślne wyniki gospodarcze. Budownictwo mieszkaniowe osiągnęło przyrost o 10,7 proc. w stosunku do roku 1977. Było to możliwe dzięki zwiększeniu pomocy przedsiębiorstw przemysłowych dla mieszkańców oraz przydziału materiałów budowlanych. Nie udało się jednak zachować rytmiczności pracy, czego powodem było zbyt małe przygotowanie tzw. stanów zerowych w 1977 r. W pełni wykonany został plan inwestycji wytwórczych, ale dąży do siebie zaległości z lat poprzednich — w rezultacie wiele jeszcze krakowskich osiedli stanowi tzw. handlowe pułapki. Rok 1977 był dla rolnictwa niełatwy. Tym więcej cenić trzeba osiągnięcia wzrostu pogłowia zwierzaka wieprzowego, przekroczenie planu skupu mleka, znaczny postęp (ponad plan) w skupie ziemniaków. Działania podejmowane przez handel i władze miasta sprawiły, że uzyskano dodatkowe dostawy w wysokości 230 mln zł. Na rynku jed-

Depesza z Polski

WARSZAWA (PAP). Z okazji święta narodowego Japonii, przypadającego w dniu 29 bm., przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wystosował depesze gratulacyjną do cesarza Japonii Hirohito.

Z dalekopisu

WYSTĄPIENIE (h) Grupa państw afrykańskich w ONZ wystąpiła o niezwłoczne zwołanie posiedzenia Rady Bezpieczeństwa w celu omówienia ostatnich wydarzeń w Rodezji.

ZJAZD

W Warszawie rozpoczął się XV Krajowy Zjazd Studentów Stowarzyszenia Przyjaciół ONZ, w którym bierze udział blisko 100 delegatów.

„CZŁOWIEK I BIOSFERA”

W Warszawie zakończyła się II narada koordynacyjna komitetów narodowych programu UNESCO „Człowiek i Biosfera” (MAB) krajów socjalistycznych.

Spłonął zajazd w Limanowej

Strażak poniósł śmierć w płomieniach

Wczoraj, późnym wieczorem, około godziny 21.30 wybuchł pożar w popularnym zajazdzie turystycznym w Limanowej — Sowlinach. Ze skąpych informacji jakie udało nam się uzyskać u komendanta rejonowego Straży Pożarnej w Limanowej kpt. p.o. Jana Chabińskiego (akcja gościnna zakończyła się kilka godzin po północy) spłonął doszczętnie dach zajazdu, uciepiała i tak pomieszczenia pierwszego kondygnacji. W akcji brało udział 6 jednostek OSP i dwie jednostki zawodowej straży z Limanowej i Nowego Sącza. W czasie gaszenia pożaru śmierć poniósł strażak o nazwisku Jajeszka (imięcia nie udało się ustalić) członek OSP w Łososinie.

Przyczyną pożaru oraz wysokość strat bada komisja. (tor)

„Wojenne losy dzieci”

Wystawa w KTF przedłużona do 30 bm.

W Krakowskim Towarzystwie Fotograficznym oglądać można wstrząsającą wystawę fotografii dokumentalnej pt. „Wojenne losy dzieci”. Do chwili obecnej zwiedziło ją już ponad 70 tys. ludzi, codziennie około 2 tys. Przedwczoraj na jednym z umieszczonych w KTF zdjęć rozpoznał się mieszkaniec Krakowa. Przyszedł wraz ze swym synem i... uprzął swoje zdjęcie wykonane w obozie dziecięcy w Łodzi. Potrafił podać nazwiska 5 spośród 8 chłopców widocznych na fotografii...

Wystawa na ogólnie: życzenie zwiedzających przedłużona została do 30 bm. do godziny 20. Potem ekspozycja będzie w Warszawie. (mik)

H. Jabłoński przyjął ambasadora Irlandii

WARSZAWA (PAP). — Przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński przyjął 27 bm. na audiencji w Belwedrze ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Republiki Irlandii Dermota Patricka Waldrona, który złożył listy uwierzyteliwiające.

80-lecie urodzin prof. St. Lorentza

WARSZAWA (PAP). 28 bm. przypada 80. rocznica urodzin prof. Stanisława Lorentza — dyrektora Muzeum Narodowego w Warszawie, wybitnego naukowca, zasłużonego organizatora muzealnictwa i ochrony zabytków w Polsce. W przeddzień jubileuszu, 27 bm. w Muzeum Narodowym w Warszawie odbyło się spotkanie St. Lorentza ze współpracownikami, przedstawicielami placówek muzealnych z całego kraju, działaczami kulturalnymi.

Z obrad komisji sejmowych

WARSZAWA (PAP). 28 bm. Komisje Obrony Narodowej oraz Prac. Ustawodawczych przeprowadziły pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o zmianie ustawy o powszechnym obowiązku obrony PRL.

Posłowie wyrazili pełne poparcie dla przedstawionych założeń nowelizacji ustawy z dnia 21 listopada 1967 r. o powszechnym obowiązku obrony PRL. Podkreślano, że myślą przewodnią tej nowelizacji jest umożliwienie wykonania przez całą młodzież w wieku poborowym obowiązku na rzecz obrony kraju.

Z prac Prezydium Rządu

WARSZAWA (PAP). Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 27 kwietnia br. Prezydium Rządu rozpatrzyło projekt zagospodarowania pola historycznej bitwy pod Grunwaldem i tras grunwaldzkich.

Prezydium Rządu przyjęło ogólne założenia projektu, ustaliło program działań na najbliższe dwa lata oraz udzieliło wskazówek do dalszych prac projektowych.

Na posiedzeniu rozpatrzone sprawy związane z zapewnieniem warunków do prawidłowej realizacji programu rozwoju przemysłu międzyowego w nadchodzących miesiącach. Powzięto również decyzję upoważniającą resort górnictwa do przeprowadzenia w tym roku prac niezbędnych dla uzyskania w latach 1980—1981 założonego wzrostu wydobywałości węgla oraz rozszerzenia czterobrydowego systemu pracy w kopalniach.

Prezydium Rządu, biorąc pod uwagę systematyczny wzrost przewozów lotniczych, zarówno pasażerskich jak i towarowych, powzięło decyzję o modernizacji i rozbudowie lotniska Warszawa — Okęcie.

Tradycje tej ziemi zobowiązują

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) — Ewa Szalańska w imieniu Egzekutywy KW PZPR w Nowym Sączu przekazała pismo województwa z okazji zbliżającego się Święta 1 Maja. Ustaliło, że przyjęty wcześniej program pracy politycznej i zadań gospodarczych jest podstawowym dokumentem wskazującym cele i zadania w br., a obchodzone rocznice mogą i powinny te plany wzbogacić. (k-b)

W dyskusji głos zabierali: Ludwika Brzozowska, Władysław Mikrut, Antoni Morański, Aleksander Tybor, Anna Zymirski, a także występujący na jej zakończenie W. Hleczuk. Na zakończenie sekretarz KW

W Majowym Pochodzie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1) W Wieliczce odbyło się wczelitymacyjny partyjny pracownikom i studentom Akademii. (e)

Gospodarze Nowego Targu w dniu wczorajszym podejmowali weteranów ruchu robotniczego, przedowników pracy zawodowej i społecznej oraz aktywistów organizacji młodzieżowych. Sekretarz KW PZPR w Nowym Sączu Eugeniusz Satola i prezes WK ZSL Zbigniew Barylak, grupie najbardziej zasłużonych działaczy wręczyli wysokie odznaczenia państwowe. Krzyżami Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski uhonorowani zostali: Franciszek Bitmar, Antoni Guzda, Bronisław Grymek, Tadeusz Gancarczyk, Stanisław Kierczyński, Józef Kuźbik, Maria Puła, Zofia Stefańska i Józef Zgierski. (ss)

Zasłużonych dla śródmiejskiej dzielnicy Krakowa powitał i sekretarz KD PZPR Adam Kawalec. W trakcie spotkania Krzyże Kawalerskie Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Stefania Baldowska, Wanda Czajkowska, Karol Jachimczak, Aleksander Kryskowski, Zdzisław Kryski, Józef Kwaśniewski, Stanisław Mójczak, Marian Mostowik, Anna Mucha, Włodzimierz Osuchowicz oraz Władysław Stachura. Dokonano również uroczystego wpisu 30 nazwisk do Złotej Księgi Zasłużonych dla Dzielnicy, między nimi znalazło się nazwisko red. Jana Adamczewskiego z „Dziennika Polskiego”. Wpisano do księgi osobom wręczono pamiątkowe odznaki i dyplomy. (pik)

Limanowska miejsko-gminna organizacja ZSMP liczy już 2300 członków zrzeszonych w 47 kołach zakładowych i terenowych, z których 11 posiada zaszczytne prawo rekomendowania swych członków w szeregi partii. Z przywileju tego koła ZSMP skorzystały w dniach poprzedzających pierwszomajowe święta. Wczoraj uroczystość wręczenia legitymacji kandydatki PZPR 22 wstępującym do partii aktywistom ruchu młodzieżowego. Wręczona została także 2300 legitymacji ZSMP na terenie miasta i gminy Limanowa.

Podniosłym momentem uroczystości było otrzymanie przez limanowską miejsko-gminną organizację ZSMP własnego sztandaru. (ss)

SPORT • SPORT • SPORT • SPORT

Red. A. STANOWSKI przekazuje z Moskwy



Mistrzowie świata bez porażki

Wczoraj w Moskwie dobiegła końca mistrzostwa świata i Europy w hokeju na lodzie. Już przed dwoma dniami poznaliśmy trójkę medalistów — po raz 16 tytuł mistrza świata i po raz 19 tytuł mistrza Europy wywalczyła drużyna radziecka. Srebrny medal, podobnie jak przed rokiem, zdobyli Czechosłowacy, brązowy — Szwedzi. W finale „B” kolejność jest następująca: 5 miejsce dla Finlandii, RFN, dzięki czwartkowemu zwycięstwu nad USA, uplasowała się na 6 miejscu, Amerykanie na 7. Polacy zostali zdegradowani do grupy „B” (nasze miejsce na MS w Szwecji w 1981 roku zajmie Holandia).

Wczorajsze, ostatnie pojedynki nie decydowały już o lokatach, miały one jedynie charakter prestiżowy. Drużyny potraktovaly jednak mecz poważnie. Walczono twardo i zacięcie, nikt nie stosował taryfy ulgowej. Najpierw Szwecja pokonała się z Kanadą, która przystąpiła do Moskwy słabszą drużyną niż przed rokiem w Pradze (tam Kanadyjczycy wywalczyli brązowy medal). Kanadyjczyści chcieli wczoraj koniecznie zrehabilitować się za dotychczasowe niepowodzenia, nie wygrali przecież w finale ani jednego pojedynku. I udało się im to, pokonali Szwedów 6:3 (2:1, 0:1, 4:1).

Kanadyjczycy rozpoczęli spotkanie od ostrych ataków i prowadzili już 2:0, potem Szwedzi wyrównali dosłownie w ostatnich sekundach drugiej tercji na 2:2. Drużyna Trzech Koron grała jednak wczoraj mało precyzyjnie, m. in. w pierwszej

tercji przez blisko 2 minuty Kanadyjczycy grali tylko w tójkę i nie stracili gola. Trzecia tercja to zdecydowane ataki Kanadyjczyków, którzy zepchnęli Szwedów do obrony i zdobyli 4 gole, tracąc tylko jednego. I wreszcie ostatnie spotkanie turnieju. Drużyna radziecka walczyła o to, aby ukończyć mistrzostwa bez straty punktu. Natomiast Czechosłowacy chcieli się zrehabilitować za sromotną porażkę 1:11 w pierwszym meczu i

Zwycięsko z tego pojedynku wyszli hokeiści radziecy, którzy wygrali 6:1 (2:1, 2:0, 2:0). Bramki zdobyli dla ZSRR: Charlamow — 2, Golikow, Makarov, Kapustin i Pietrow, dla CSRS Hlinka.

Wicemistrzowie świata zagraли bardzo ambitnie, ale tylko momentami nawiązali wyrównany pojedynek z niemieckimi wyjątkami zespół radziecki dominował na lodowisku przez całą mecz, demontując znakomitą grę. Różnica bramek w tym meczu odzwierciedla przebieg wydarzeń na lodowisku, choć trzeba przyznać, że Czechosłowacy kilkakrotnie zagrożili bramkę Władysława Trefliaka oraz bronionego od połowy trzeciej tercji Władimira Myszkina.

Końcowa kolejność mistrzostw świata i Europy:

1. ZSRR	12: 0	51—12
2. CSRS	7: 5	25—30
3. Szwecja	3: 9	26—38
4. Kanada	2:10	26—36
5. Finlandia	9: 3	25—17
6. RFN	7: 5	27—21
7. USA	6: 6	22—20
8. Polska	2:10	15—28

Najlepszym zawodnikiem turnieju wybrano występującego gościnnie w obydwu naszych drużynach Amerykanina — Washingtona, który popisywał się nieszlachetnymi, efektownymi zagraniami. Przydałby się taki koszykarz w naszej reprezentacji. T. G.

Jerzy Landsberg nie żyje

Mimo ogromnych, trwających prawie tydzień wysiłków lekarzy, nie udało się uratować życia kierowcy rajdowego — Jerzego Landsberga, rannego w wypadku w czasie Rajdu „Krokusów”. Jerzy Landsberg zmarł 27 bm. w godzinach popołudniowych w klinice neurochirurgicznej Instytutu Neurologii Akademii Medycznej w Krakowie, do końca nie odzyskałszy przytomności. Przypominamy, że w tym samym wypadku poniósł śmierć na miejscu pilot Landsberga, 26-letni Janusz Szajng.

Holendrzy w najsilniejszym składzie

Trener piłkarskiej reprezentacji Holandii Jan Zwartkruis ogłosił ostateczny skład kadry na najbliższy mecz eliminacji mistrzostw Europy z Polską 2 maja w Chorzowie. Oto nazwiska 16 piłkarzy, których Zwartkruis będzie miał do dyspozycji w Chorzowie: bramkarze — Schrijvers, Doesberg, obrońcy — Krol, Poortvliet, Brands, Stevens, Metgod, Hovenkamp, rozgrywkawcy — Neeskens, Jansen, Peters, Willie van de Kerkhof, napastnicy — Rene van de Kerkhof, Kist, Geels i Rensenbrink.

XV Turniej Drużyn Niezrzeszonych

Już po raz piętnasty GTS Wisła i redakcja „Gazety Południowej” organizują Piłkarski Turniej Drużyn Niezrzeszonych. Tegoroczny turniej odbędzie się w dniach 10 V — 1 VI. Mogą startować chłopcy urodzeni w roku 1967 i młodszy, nie zrzeszeni w jakimkolwiek klubie i zamieszkali na terenie miejskiego województwa krakowskiego. Drużyny składają się z siedmiu osób, a rozgrywki prowadzone będą systemem pucharowym. Dla zwycięzców przewidziano nagrody. Zgłoszenia do turnieju przyjmuje sekretariat Wisły, Kraków, ul. Reymonta 22 do 5 V.

Warszawscy dziennikarze koszykarskimi mistrzami Polski

Tradycje stało się zadość. W rozgrywanych w Zakopanem XIII Mistrzostwach Polski Dziennikarzy w Koszykówce po raz dwunasty zwyciężyła Warszawa, która w finałowym spotkaniu pokonała Kraków 40:26 (16:13). Punkty dla krakowian zdobyli: Sroka i Kasprzyk po 9, Strutyński 5, Dybel 2, Piętko 1. W innym meczu Lublin zwyciężył Katowice 41:21 (21:4). Ostateczna kolejność: 1. Warszawa, 2. Kraków, 3. Lublin, 4. Wrocław, 5. Katowice, 6. Rzeszów, Kielec. Królem strzelców został Sroka wyprzedzając Halczuka (Lublin) i Jaworskiego (Wrocław). (a)

Strefowy turniej piłkarski juniorów

W dniach 28 bm. — 1. 05. w Nowym Sączu na stadionach KKS „Sandecja” i WCKS „Dunajec” rozegrany zostanie strefowy turniej piłki nożnej juniorów w ramach VI ogólnopolskiej spartakiady młodzieży. O 2 premiowane awansom do półfinałów miejsca walczyć: „Hutnik” Kraków, „Karpaty” Krosno, „Stal” Mielec i „Sandecja” Nowy Sącz. W turnieju wystąpią 16—17-letni piłkarze tych klubów. Kalendarz spotkań 28 bm.: „Sandecja” — „Hutnik” — godz. 14.00, „Karpaty” — „Stal” — godz. 16.00, 29 bm.: „Hutnik” — „Stal” — godz. 11.00, „Sandecja” — „Karpaty” — godz. 14.00, 1. 05. — „Hutnik” — „Karpaty” — godz. 14.00, „Stal” — „Sandecja” — godz. 16.00, (k-b)

godz. 16.30, niedziela, godz. 9.30, hala przy ul. Piastowskiej. KOSZYKÓWKA MĘŻCZYN II liga: Hutnik — Spole, sobota, godz. 18, niedziela, godz. 14.30, hala Hutnika. BOKS, Puchar Polski: Hutnik Kraków — Stal Sanok, niedziela, godz. 11, hala Hutnika. LEKKI ATLETYKA, Wiosenny sprawdzian kadry spartakiadowej, sobota, godz. 15.30, niesdzia, godz. 10.30, stadion L.A. Cracovii.

SKAKAL Z PEDZĄCEGO POCIĄGU i z dachu sądeckiego więzienia. Wyszedł cało z niejednej obławy. Trafiał z pistoletu do rzuconego w górę jabłka.

Pierwszy raz zobaczyłem go na zawodach narciarskich, które nam sędziował. Piętnaście lat później usłyszałem, że zginął w wypadku motocyklowym.

Ileż to mówiliśmy z żołnierzami Polskiej Podziemnej, wraca pamięć o brawurze, rogatej duszy i temperamentcie ROMANA STRAMKI. Nowy Sącz uczył jego wkład w zwycięstwo nad hitlerowskim agresorem i dorocznym Memoriałem gromadzącym usportowioną młodzież regionu. Ale w roku jubileuszowym Polski Ludowej, w czterdziści lat od Wzręśnia — należy się Romanowi Stramce serdeczne wspomnienie. Przewodnikiem po temacie będzie nam Józef Bielek, pseudonim „Pisak”, również uczestnik ruchu oporu, autor bezcennych szkiców o sądeckich kurierach.

TAKICH DOMÓW, jak ten przy ul. Gorzkowskiej 28, jest w Nowym Sączu wiele. Otwarte dla uciekinierów, groźne dla okupanta — stały się twierdzami polskości. Zwalazcza w tej robotniczej dzielnicy starego miasta nad Dunajem nie brakło twórczych ludzi ryzykujących życiem. Wśród sądeckich partyzantów i kurierów chłopcy z Gorzkowa, wysportowani i dzielni, zapisali kartę wyjątkową. Również ich matki i ojcowie okazali się patriotami zdolnymi do największych poświęceń.

Ojcem Romana był górnik z Harkłowej, matka pochodziła z Ptaszkowej.

W chwili wybuchu wojny Roman miał lat 23. Ukończył sądecką handlową, studiował w wileńskim Instytucie Gospodarczo-Handlowym. Wielokrotnie odnosił sukcesy w zawodach narciarskich i lekkoatletycznych. „Swoją” wojnę z Hitlerem zaczął w październiku 1939 roku przeprowadzając przez doskonale znane sobie góry grupy uchodźców na Słowację. Pierwszą wyprawę na Węgry odbył wspólnie z Janem Freilerem i Klemensem Gućwą. Właśnie wtedy, w marcu 1940 roku, złożył w Budapeszcie przysięgę na wierność walczącej Ojczyźnie.

ADAM OGORZAŁEK

NA KURIERSKIM SZLAKU

JEDEN Z WIELU...

Kiedy rozmawiałem z Julianem Zubkiem, pseudonim „Talar”, legendarnym dowódcą partyzanckim, dowiedziałem się, że najwytrwalszym narciarskim maratończykiem granicznego szlaku był właśnie Roman Stramka. Pierwszy raz śmierć zagładęła mu w oczy w rodzinnym domu. Zbudzony ze snu hałasem obławy, bosy i w niekompletnym stroju, po zamrażającym śniegu wystartował do najbliższego biegu swego życia. Niebawem znów przeprowadził sądecką bramą wolności warszawskich wyślaników o specjalnych poruczeniach, znowu przyniósł z zagranicy plecak wyładowany pieniędzmi przeznaczonymi na cele konspiracyjne.

Pod koniec marca 1941 roku odbył Stramka pechowy rajd. Najpierw — tuż za Eljaszówką — trafił na słowacką straż graniczną. Ujęto wtedy profesora Pożaryskiego, który nigdy już nie wyszedł na wolność. Pozostałych dwóch towarzyszy wędrowni doprowadził Stramka do Starej Lubowni, gdzie oczekiwał słowacki taksówkarz, Otton Ludwigh, postać wielce zaśluzona dla sprawy sądeckich przerzutów granicznych. W trakcie podróży samochodem Stramka i jego dwaj podopieczni zostali aresztowani. Wydany w ręce gestapo Roman zdołał zrzucić w lochu więziennym pistolet. Dowiedziony na rozprawie sądowej odpowiadał miał tylko za nielegalne przekroczenie granicy. Niestety, rozpoznali go żandarmi, którym umknął w czasie obławy na Gorzkowie. Gestapo skierowało go najbliższym transportem do Oświęcimia.

Skuty łańcuchem, oswobodził się z kajdan i wyskoczył nocą z pociągu. Niedługo jednak cieszył się wolnością. Torturowana



warszawska kurierka, zanim poślęła truciznę, ujawniła ludzi, z którymi współpracowała w Nowym Sączu. Osiawiony sądecki gestapowiec, Johan Gorka, przebrany za zebra, zaskoczył Stramkę pomagającego rodzinie przy kopaniu ziemniaków. Skazany na śmierć Stramka zdobył w celi blaszaną łyżkę, z której zrobił wytrych. Rzecz bez precedensu w sądeckim więzieniu: późnym wieczorem 18 października 1941 roku Stramka samodzielnie wymyka się poza obręb murów.

Następna wpadka — w pociągu zmierzającym z Koszyc do Budapesztu. Aresztowany zaprasza żandarmów na obiad zakrapiany winem. Kiedy opiekunowie się zdrzemnęli, zabiera im pistolet i znów skacze na kolejowy nasyp. Pociąg „placówki W” dociera szczególnie na punkt kontaktowy.

Kiedy w roku 1941 Hitler dokonuje aneksji Węgier, kurierska służba staje się coraz trudniejsza. Wracając do kraju trafia Stramka w rejonie Koszaryk na wrogi patrol. W walce zostaje ranny jeden z jego przyjaciół, kilka dni później rozstrzelany na Przeta-kówce. Roman wraca jednak niebawem do Budapesztu po kolegów, niespokojny o ich los. Spotyka starego znajomego, który się okazał agentem gestapo.

Znów przesłuchania i zryśka de obozu koncentracyjnego w Gusen. Pod Wiedniem — kolejny skok przez okno pociągu. Pomogli mu — tak jak poprzednio — własne ręce: grubsze w przegubach niż obwód dłoni, łatwo uwalniające się od kajdan...

Ostatnie miesiące hitlerowskiej służby spędził Stramka na Węgrzech. Nawizał kontakty z tamtejszym ruchem oporu, uczestniczył w zamachach bombowych na hitlerowskie placówki.

DOM PRZY ULICY GORZKOWSKIEJ 28 przeżył kilkanaście wielogodzinnych rewizji. Bito i więziono domowników. Punkt obserwacyjny na dachu chronił obcojęzycznych w domu gości przed niespodziewaną wizytą gestapo. Szczególnie wściekle nastąpiły po ucieczce Stramki z sądeckiego więzienia. Bezsilni hitlerowcy wyładowali wtedy swoją złość nawet na sportowych trofeach Romana.

Wspominając dzieje rycerza kurierskiego szlaku nie sposób przemilczeć działalności całej tej — klepającej okupacyjną biedę — rodziny. Jednej z wielu patriotycznych rodzin Nowego Sącza.

JERZY OLBRYCHT

Atmosfera

PEWNEGO DNIA w zakładzie odzieżowym mistrzyni spostrzegła, że jedna z najlepszych szwaczek dziwnie się zachowuje — co chwilę przerywa pracę, chowa twarz w dłoniach, ukradkiem trze oczy.

— Co ci jest? — zapytała mistrzyni.

— Czekajcie, mójstrawo — odpowiedziała szwaczka. — Niech się tylko wypłaczę, to wam powiem...



ZDAJE EGZAMIN

Wspólnym dziełem organizacji naukowych i przemysłowych NRD i Związku Radzieckiego jest powstała przed dwoma laty huta we Freitalu. Uruchomiono wówczas wielki piec do wtopienia stali o wydajności 30 ton, największe urządzenie tego typu stosowane na świecie pozytywnie zdało egzamin. Doskonała praca agregatu świadczy o wysokim poziomie projektu stanowiącego nowość w światowej metalurgii, jak i o doskonałej jakości urządzeń przygotowanych w NRD i ZSRR. Nowe urządzenia znacznie podniosły wydajność pracy i jakość produkowanej stali, pozwalając na oszczędność surowca i energii elektrycznej. Huta pracuje również nie powodując hałasu i nie zanieczyszcza środowiska.

MILIARDY NA PRACE NAUKOWE

Ponad 92 mld. koron przeznacza się w tej pięcioletniej w Czechosłowacji na prace naukowo-badawcze i projektowo-konstrukcyjne. Zaangażowanych jest w nie ok. 170 tysięcy osób. CSRS utrzymuje ścisłe kontakty w tej dziedzinie z partnerami z krajów socjalistycznych. Wspólnie opracowywanych jest około 3 tysięcy zadań z różnych specjalności. W latach siedemdziesiątych między CSRS a krajami RWPG wymieniono 100 tysięcy specjalistów zajmujących się nauką, techniką, plano-

R
W
P
G

waniem i zarządzaniem; wymieniono również 14 tysięcy kompletnych dokumentacji technicznej. Czechosłowackie przedsięwzięcia korzystają także z zagranicznych licencji „know-how” i związków z nimi urzędów. W tym pięcioletnim wyasygnuje się na te cele prawie 2 mld. koron.

WĘGERSKIE LEKI

Prawie 70 proc. produkcji węgierskiego przemysłu farmaceutycznego trafia na rynki zagraniczne. Za pośrednictwem centrali handlu zagranicznego „Medimpex” węgierskie leki sprzedaje się do 80 krajów świata. Węgry plasują się na 7 miejscu wśród światowych eksporterów leków oraz na drugim — po Szwajcarii — w zakresie tego eksportu w przeliczeniu na jednego mieszkańca.

60 proc. medykamentów eksportowanych przez Węgry przypada na kraje socjalistyczne.

ODNOWA BULGARSKIEJ FAUNY

Na liście importowej Bułgarii znajduje się ciekawa pozycja: dzikie zwierzęta. W ubiegłym roku lasy bułgarskie wzbogaciły się o 40 par muflonów przywiezionych z Czechosłowacji, o 200 węgierskich łani, a także o bażanty z dalekiej Mongolii.

Pienińskie uzdrowisko

Już w połowie ubiegłego stulecia Józef Dietel tak rekomendował Szczawnicę: „Szczawnica — pomiędzy zdrojowiskami Galicji pierwsze zajmuje miejsce”.

Współczesne pienińskie uzdrowisko przyjmuje kuracjuszy leczących m. in. choroby układu oddechowego, pylicę, astmę, choroby układu trawiennego. Jest także Szczawnica — połączona przed kilku laty z Krościenkiem w jeden organizm miejski — ważnym ośrodkiem turystyki.

Uzdrowisko Szczawnica-Krościenko doczekało się w tym roku ważnego opracowania. Otóż w „Pracowni Sądeckiej” biura rozwoju Krakowa zakończono prace nad projektem planu ogólnego zagospodarowania przestrzennego uzdrowiska. Projekt zawiera propozycje do wykonania w latach 1979—1980.

Szczawnica, jako ośrodek lecznictwa uzdrowiskowego — o znaczeniu także międzynarodowym — wymaga specjalnej ochrony, a co za tym idzie pilnie oczekuje na eliminację wszystkich uciążliwych funkcji, które z lecznictwem uzdrowiskowym po prostu kłócą się. Ratunkiem dla Szczawnicy będzie Krościenko. Szczawnica i Krościenko tworzą wspólny organizm miejski, ale winny rozwinąć się jako dwa odrębne organizmy przestrzenne. A zatem Szczawnica pozostanie uzdrowiskiem, Krościenko zaś powinno się stać jego administracyjno-gospodarczym zapleczem oraz „strefą buforową”, oddzielającą zdroj od nadmiaru ruchu turystycznego. Szczawnica ze swymi XIX-wiecznymi zabudawkami budownictwa uzdrowiskowego i Krościenko

z zachowanym XIV i XV-wiecznym historycznym kształtem podlegają ochronie konserwatorskiej. Ów dawny charakter obu pienińskich miejscowości zostanie w maksymalnym stopniu zachowany.

Poczwórny zasięg „Dromadera”

Średniej wielkości samolot, np. rolniczy, ma z reguły zasięg poniżej tysiąca km, może on bowiem jednorazowo zabrać paliwa na najwyżej na kilka godzin. Wyjątkiem w tej regule jest jednak najnowsza polska konstrukcja lotnicza z tego zakresu — samolot rolniczy „PZL-M-18 Dromader”, którego seryjną produkcję rozpoczęła w bież. roku mielecka Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego PZL.

Wprawdzie zbiorniki „Dromadera” mieszczą nominalnie tylko ok. 400 litrów paliwa, co wystarcza na niepełne 3 godziny nieprzerwanego lotu. Jednak jego konstruktorzy wpadli ostatnio na nowy pomysł. Efektem jest ogromne — co najmniej czterokrotne powiększenie zasięgu samolotu — oczywiście tylko na czas przelotu, a nie w toku właściwej eksploatacji „Dromadera” przy opylaniu upraw. Okazuje się bowiem, że paliwo można z pełnym powodzeniem nalać również do... zbiornika na chemikalia rolnicze. Zbiornik ten ma pojemność ok. 1300 litrów, przy czym przepompowywanie zeń paliwa do silnika nie przedstawia żadnych trudności.

Oczywiście, przed nalaniem benzyny i następnie po jej wykorzystaniu — zbiornik chemiczny trzeba dokładnie przepłukać.

MEDYCYNĄ

Starzy ludzie i młode tętnice



Jak odżywiają się mieszkańcy Tswana? Dieta oparta jest przede wszystkim na produktach zbożowych, i owocach. Mięso i mleko spożywane jest w ilościach umiarkowanych. Innym, niemniej ważnym „czynnikiem” — oprócz diety — jest duża ruchliwość, zarówno dzieci, jak i dorośli. Wobec znacznej odległości szkoły od wsi, uczniowie przyzwyczajeni są do codziennego przebywania 6-12 kilometrów, zaś gry i zabawy na powietrzu należą do codziennych rozrywk. Zarówno dzieci, jak i dorośli są doskonałymi biegaczami, gdyż od wczesnego dzieciństwa dużym powodzeniem cieszą się w tej miejscowości różnego rodzaju wyścigi i konkursy. Należy dodać do tego jeszcze niemal całkowity brak nikotynizmu (spośród 98 starych osób zaledwie 7 było palaczami), pogodę ducha oraz brak stresów nękających mieszkańców krajów uprzemysłowionych.

(MD)

NA PONAD 6 MILIONÓW OBYWATELI

POLSKICH, KTÓRZY ZGINĘLI PODCZAS DRUGIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ, 5334 TYŚCIE PONIÓSŁO ŚMIERĆ W NASTĘPSTWIE HITLEROWSKIEJ POLITYKI EKSTERYMINACYJNEJ: W OBOZACH KONCENTRACYJNYCH I KARNYCH, W WIEZIENIACH W EGZEKUCJACH I AKCJACH PACYFIKACYJNYCH. Prawie 55 proc. ofiar stanowiły dzieci i młodzież do lat osiemnastu. Nie licząc ok. 200 tysięcy dzieci, które wywieziono do Rzeszy w celu germanizowania.

Tylko na ziemiach polskich utworzono ok. 3900 obozów zagłady — elementów straszliwej machiny, która miała doprowadzić do biologicznego wyniszczenia narodu polskiego.

Częścią specjalnego planu zmierzającego do eksterminacji polskiej inteligencji, a przygotowanego przez hitlerowców jeszcze przed najazdem na Polskę we wrześniu 1939 roku, było zniszczenie polskiego duchowieństwa („Aktion zur Zerschlagung der polnischen Kirche”). Plan ten rozpoczęto wprowadzać w życie niemal natychmiast po zianianiu zbrojnego oporu wojska polskiego.

Już w październiku 1939 roku Niemcy rozstrzelali 230 księży z diecezji chełmińskiej, wśród nich członków Kapituły i profesorów Wyższego Seminarium Duchownego. Do końca tego roku zginęło na tym obszarze 303 księży diecezjalnych, czyli prawie 48 proc. całego duchowieństwa. W tym samym okresie wymordowano 110 księży z diecezji płockiej.

Podobny przebieg miała „Aktion zur Zerschlagung” w diecezjach poznańskiej i gnieźnieńskiej. Po trzech falach wielkich aresztowań — w listopadzie 1939 r., w sierpniu 1940 i październiku 1941 roku — prawie wszyscy duchowni Poznania zostali uwięzieni i zesłani do obozów zagłady. W mieście pozostało czterech księży polskich. W całej diecezji — 34. Biskup W. Dymek pozostawał w areszcie domowym, pod nadzorem gestapo.

Najstraszliwsze żniwo zbierała śmierć na ziemiach przyłączonych do Rzeszy, gdzie już w pierwszej fazie swojego panowania naziszi postanowili zupełnie zlikwidować polski Kościół. Statystyka strat polskiego duchowieństwa jest tu przerażająca. W diecezji chełmińskiej z 634 księży diecezjalnych (według stanu z 1 września 1939 roku) hitlerowcy zamordowali na miejscu

230, dalszych 73 zmarło w więzieniach i w obozach zagłady. W diecezji wrocławskiej wymordowano lub wyniszczone w obozach prawie połowę księży. W diecezji gnieźnieńskiej — ok. 48 proc. W łódzkiej — 36,8 proc.

Równoległe do tego szła grabież i niszczenie majątku kościelnego. Na ziemiach przyłączonych do Rzeszy rozwiązano zakony, większość kościołów i kaplic została zamknięta, część z nich przeznaczona na magazyny i składy. Aby zatrzeć ślady polskości tych ziem, niszczone nawet figury, krzyże i kapliczki przydrożne. Hitlerowcy zabrali najcenniejsze dzieła sztuki sakralnej, a co im się wydawało mniej wartości-

Gall (Warszawa). Szczególnie godna podkreślenia była szeroka, a prowadzona bez rozgłosu akcja pomocy Żydów przez księży i klaszory.”

Zróżnicowana polityka okupanta wobec polskiego Kościoła na ziemiach przyłączonych do Rzeszy i w tzw. Generalnej Guberni, w rezultacie której w GG nie zamykano kościołów i z mniejszą furją atakowano duchowieństwo, nie była do tego stopnia „zróżnicowana”, by i na tym obszarze Kościół nie poniósł bardzo dotkliwych strat. W rezultacie łapanek, brania zakładników i innych akcji terrorystycznych także w GG zginęło kilkuset księży i kilkuset zakonników. W diecezji częstochowskiej — 56

WIESŁAW MERCIK

MIESIĄC PAMIĘCI NARODOWEJ

OJCIEC KOLBE I INNI

ściowe — zniszczyli. Spalono też zbiory i dokumenty należące do seminariów duchownych. Wprowadzono zakaz nabożeństw w języku narodowym. Nawet spowiedź w języku polskim została zabroniona. (Współdziałał w tym bp C. M. Splett, mianowany przez Piusa XII administratorem apostolskim diecezji chełmińskiej). Na ogromne niebezpieczeństwo naraził się wierni, przechowyujący modlitewniki i śpiewniki, w których znajdowały się religijno-patriotyczne modlitwy i pieśni.

NIECO INNA POLITYKĘ prowadził okupant na terenach tzw. Generalnej Guberni. Liczył on, że uda mu się wykorzystać polskie duchowieństwo do propagandy antykomunistycznej, do werbowania ludzi na roboty w Rzeszy. W przytaczającej większości jednak plany te zawiódły.

„Duchowieństwo w GG na ogół zachowało się z godnością, część wykazywała zdecydowanie. Najbardziej zdecydowane stanowisko w stosunku do okupanta zajmowali arcybiskupi Sapieha i

księży, czyli 15 proc. stanu z dnia 1 września 1939 roku, w krakowskiej — 30, w tarnowskiej — 23, w lubelskiej — 44, w warszawskiej — 82.

W Lublinie gestapo aresztowało biskupów Mariana Fulmiana i Władysława Goral. Ten ostatni zmarł w berlińskim więzieniu. W obozie zagłady w Dachau zamordowano w 1943 r. zastępcę biskupa, aresztowanego już w listopadzie 1939 roku, biskupa wrocławskiego Michała Kozala. W 1941 roku zamordowano w obozie w Działdowie biskupa Płocka — arcybiskupa Antoniego Nowowiejskiego i jego zastępcę, biskupa Leona Wetmanskiego. W sumie — 13 polskich biskupów przeszło przez więzienia, obozy, względnie zostało deportowanych — 4 z nich zamordowano.

NIEWĄTPLIWIE „cioty wymierzane w hierarchię i kier miały uderzyć podwójnie: w polskości i Kościół” — generalnie jednak duchowni byli mordowani i prześladowani przede wszystkim za to, że byli Polakami, patriotami.

Świadczy o tym dwa m. in. fakty. Tak np. w obozie zagłady w Dachau, na 2524 księży katolickich pochodzących ze wszystkich okupowanych przez III Rzeszę krajów, polskich duchownych było 1473. Okalało — tylko 660 osób. Z zestawienia wynika, że straty poniesione przez polskie duchowieństwo były największe: 32,6 proc. zamordowanych w obozie stanowili Polacy. Po drugie. Jak pisał Czesław Madajczyk w swej obszernej pracy „Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce” (t. II) — „Nigdzie poza Polską Niemcy nie represjonowali w okupowanej Europie ani jednego biskupa, nawet zdecydowanych przeciwników narodowego socjalizmu”.

Straty, jakie w okresie tych kilku okupacyjnych lat poniosło polskie duchowieństwo, były ogromne. Na ogólną liczbę 10 217 księży diecezjalnych, działających na terenach Polski w granicach z 1 września 1939 roku, 3848 osób przebywało w więzieniach i w obozach koncentracyjnych. Zamordowano 2467 księży, z tego na miejscu — 548, pozostali zmarli lub zginęli w gestapowskich katowniach, w więzieniach, w obozach zagłady. Z rak hitlerowskich oprawców zginęło 836 zakonników. Uwięziono 1117 zakonnic — 263 poniosły śmierć.

Wśród więzionych i zamordowanych duchownych polskich znaleźli się także rektorzy i wykładowcy seminariów duchownych, członkowie kapituł diecezjalnych, profesorowie Wydziału Teologicznego UJ, Uniwersytetu Katolickiego w Lublinie.

Poważne straty poniosły także polskie kościoły protestanckie. Biskupa J. Bursche, głowę Kościoła ewangelicko-augsburskiego zamordowano w lochach berlińskiego gestapo. Wymordowano też większość jego rodziny. Jedną trzecią księży tego wyznania przeszła przez więzienia i obozy zagłady, wielu spośród nich zginęło.

JAKIE STANOWISKO wobec agresji na Polskę i zbrodni popełnianych na narodzie polskim zabrał episkopat niemiecki? — Miał odpowiedzieć wprost, przytoczony fragment listu pasterskiego wydanego niemal natychmiast po hitlerowskim najezdzie na Polskę:

„W tej decydującej godzinie zachęcamy i napominamy naszych katolickich żołnierzy, aby spełnili swój obowiązek w postępowaniu dla Führera,

w gotowości do ofiary i z oddaniem całej swej osobowości. Wierny lud używający do gorącej modlitwy, aby Opatrzność Boża doprowadziła wojnę do pomyślnego dla Ojczyzny i Narodu końca”.

Wojnę, którą „organ diecezji wrocławskiej, nie bez wiedzy kardynała Bertrama (...) określił jako wojnę świętą, prowadzoną nie tylko o odzyskanie utraconych terytoriów (...) lecz również jako walkę o życie wedle przykazań Bożych”.

Biskupi niemieccy wiedzieli, jak straszliwy dramat przeżywał naród polski, jak pod ciętymi gestapo i esesmanami padali polscy biskupi, księża, zakonnicy i zakonnice. A jednak milczeli. Skrajnym przykładem antypolskiej postawy był bp Berning, który po wizytacji obozów koncentracyjnych pochwalił ich „działalność”.

Niestety, milczał także Watykan. Milczał papież Pius XII, choć o zaprotektowanie przeciwko ludobójstwu, przeciwko wyniszczeniu polskiego Kościoła zwracał się do niego przedstawiciele polskiej hierarchii duchownej, a wśród nich znany ze swej odwagi, patriotycznej postawy metropolita krakowski, arcybiskup Adam Sapieha oraz przebywający na emigracji kardynał August Hlond. Choć do Watykanu szły liczne raporty o gehennie Polski i polskiego Kościoła.

„Przewo boskie obalone, godność ludzka sponiewierana, setki tysięcy ludzi mordowanych bez sądu, rozdzielone rodziny, kościoły sprowadzone i zamknięte, religia w katakumbach — oto obraz Polski” — pisał do papieża z początku 1942 roku emigracyjny prezydent W. Raczkiewicz.

Bez echa. Pius XII milczał...

W sumie hitlerowcy utworzyli 9 tys. obozów (wg „Encyklopedii II wojny światowej”). W 1941 r. Himmler wydał zarządzenie o kłórowaniu do obozów koncentracyjnych „elementów wrogich Rzeszy” — „hebrajczyków, komunistów i podobną hołotę”.

Miniejsze straty poniosła diecezja katowicka, gdzie ok. 250 księży wpisało się na „Volksliste”.

Ca. Madajczyk: „Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce”.
W J. Gruszeckiego „Kościół w Polsce podczas okupacji”.
A. Piekarczyk — „Szkice o Kościele w Polsce”.

3 KWIEŚNIA BR. MINĘŁA 130. ROCZNICA ŚMIERCI JULIUSZA SŁOWACKIEGO — WIELKIEGO POLSKIEGO POETĘ ROMANTYCZNEGO. 4 WRZEŚNIA BR. MINIE 170. ROCZNICA URODZIN ARTYSTY, KTÓRY SŁOWEM POETICKIM DORÓWNYWAŁ WIELKIEMU ADAMOWI I KTÓRY PODJĄŁ CIĘŻKI OBOWIĄZEK WALKI O NIEPODLEGŁY BYT NARODU. Już w tym miejscu nieco uwzględniwszy czytelnik może zapytać, a cóż to za walka? Czy poeta podjął ją wtedy, gdy wyjechał z Warszawy jako kurier dyplomatyczny Rządu Narodowego do Londynu? Czy wtedy, gdy pilnie operował akcjami, pisząc w listach do matki, że korzystnie je ulokował? Jakiś nie możemy się w naszych myślach pogodzić z faktem, że żył w Słowacki potrzebny był naszej kulturze, naszemu narodowi. Jego pobyt za granicami ojczyzny — w Dreźnie, Londynie, Paryżu, Genewie, Neapolu, Atenach, Aleksandrii, Kairze, Tebach, Jerozolimie, Bejrucie, Florencji to wieczna tęsknota za Polską, praca nad wieloma dziełami, które prawie natychmiast zyskiwały zwolenników i przeciwników, to włączenie się w „potępienie swary”, to tragiczna w gruncie rzeczy walka o rząd dusz, kiedy Słowacki — wykształcony w Wydziale Nauk Moralnych i Politycznych Uniwersytetu Wileńskiego prawnik — widział właśnie z perspektywy oddalenia, jaka ma być ta Polska nowa, inna.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że wiele sonetów, poetyckie powieści historyczne „Stanfary”, „Jan Bielecki”, „Arab”, „Arab”, „Mindow”, „Maria Stuart”, łącznie z drukowanym w 1830 roku poematem „Hugo” — powstały przed tą datą właśnie. Daleko w tych utworach Słowackiemu do jego późniejszej doskonałości, ale rozległość tematów i kształt formalny tych dzieł świadczy o wielkim talencie Romantyka. Niekiedy nawet twierdzi, że okres późniejszy to już tylko rozwijanie dawnych, zaszczyconych w jego duszy pojęć, sądów, miłości i nienawiści.

Jego powstańcy „Hymn”, w którym witał rewolucję-powstanie roku 1830, świadczy o czułości i wzniosłości uczuć patriotycznych. Jednakże wydane na emigracji (1832 r.) dwa tomy poezji nie przyniosły mu rozgłosu. W r. 1833 ukazuje się w Paryżu trzeci tom poezji, w roku następnym wychodzi „Kordian”. Julian Krzyżanowski zwrócił uwagę, że Mickiewicz, przecie tam jakoś ze Słowackim skłócony, skoro jego ojczyzna pokazała w III części „Dziadów” jako ukaranego przez Opatrzność zdrajcę, żądał od pisarzy polskich dramatu „którym wywołuje się niejako z grobu postacie świętych i bohaterów”. Tak właśnie ro-

OLGIERD JĘDRZEJCZYK

Z PROCHU LUD WSKRZESZĘ...

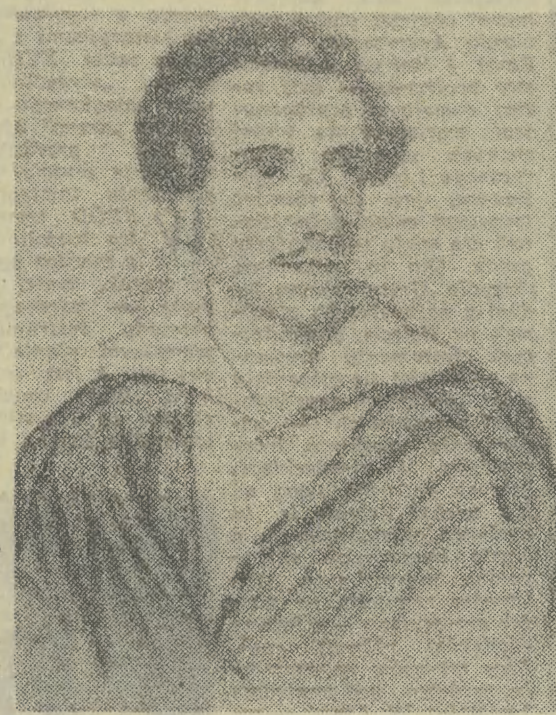
zumał swoje postannictwo Słowacki, kiedy w Prologu do „Kordiana” — wielkim dramacie o racje moralne i polityczne w spisku przeciwko carowi — mówił:

*Dajcie mi proch zamknięty w narodowej urnie!
Z prochu lud wskrzeszę, stawiam na mogły koturnie
I mam aktorów wyższych o całe mogły,
Z przebudzonych rzyceń zerwawszy łańcuchy,
Wszystkich obwiecie nieba polskiego błękitem,
Wszystkich obwiecie duszy promieniem i światłem
Urodzonych nadziei — aż przedaj przed wami
Podziwieni uśmiechem, poezjami i zmi.*

Porzućmy teraz chronologię utworów poety dla ukarania istotnych wartości jego ogromnego dzieła literackiego. Wszyscy czytelnicy, że dramat polski, dzięki „Balladzie”, „Lili Wenedzie”, „Horszyskiemu”, „Złotej Czarstwie”, „Fantazemu”, „Słowi srebrnemu Salomei”, „Zawisy Czarstwu” wniósł się na wyżyny wspaniale rozbudzonej wyobraźni. Prawda jest, że sam temat historyczny w jego zawłocach, sprzecznościach ideowych szukał pod piero Słowackiego waler niedościgniony do dzisiaj. Przecież pisał nie dla sceny, bo nawet prapremiera (jedyna za życia autora) jego utworu dramatycznego dokonała się nam. Węgrzech.

I to nie zyskało mu sławy wśród emigrantów: działaczy, publicystów, pisarzy. Wtedy, podniecony obojętnością ziemską, odpowiada swym krytykom w poemacie pt. „Beniowski”. I tu sprawa zaczyna się komplikować: jedni uważają to dzieło za wyłącznie krytykę, atak skierowany przeciwko osobistym wrogom, inni twierdzą, iż od tego momentu (rok 1841) Słowacki ostrzeżenie sobie uprzytomnił konieczność wyrażniejszego potraktowania rewolucyjnych wątków naszej przeszłości narodowej. „Beniowski”, a przynajmniej pierwszych pięć pieśni wydanych

WOKÓŁ SŁOWACKIEGO



drukiem w 1841 roku, to wspaniała kpina z poży romantycznej, z pustostawia, z gestów politycznych, które mają zagrzewać do walki naród żyjący w niewoli, to wołanie o wielką, ideową odnowę narodu, który przejść musi przez rewolucję.

Po mistycznym epizodzie z Towiańskim i po gwałtownym zerwaniu z tymi kołami już w r. 1843 powstaje „Genetis z ducha” — swolstr, bardzo odrębny w zasadniczych treściach ideowych utwor, mówiący o „rewolucji z ducha”. Pamiętać trzeba wreszcie, że Słowacki jest autorem „Odpowiedzi na psalmy przyszłości”, która wyszła drukiem w roku 1843 pt. „Do autora trzech psalmów”. Polemizuje w niej z poglądami konserwatywnymi swego niedawnego przyjaciela, wielkiego poety romantycznego, Zygmunta Krasińskiego. Uważa jego sądy historyczne za przebrzmiałe, wsteczne, ponieważ w słynnym wdanu „o szlachetną polską polski lud” dostrzegł dziejowy fałsz.

Jeszcze w kwietniu 1848 r. Słowacki był w Poznaniu, patrzył na rozwój wypadków rewolucyjnych Wiosny Ludów. Potem dwa miesiące mieszkał we Wrocławiu, gdzie spotkał się z ukochaną matką. Planował też podróże do kraju ojczystego. Nie z tego nie wyszło — ciężka choroba zabrzała polskiej kulturze wielkiego twórcę w kwietniu 1849 r. 28 czerwca 1927 r. zwłoki poety przewieziono z cmentarza Montmartre w Paryżu do Krakowa, na Wawel.

Kraków był miejscem najtrwalszej pamięci o Słowackim, wyrażającej się nie tylko w obchodach rocznicowych. Pierwszą tablicę epitafijną — z polecenia jego matki — umieszczono w kościele św. Anny. Nowy Teatr Miejski, powstały jako przedłużenie tradycji starożytnych scen Krakowa, przyjął w 1909 r. w studium urodzin poety — jego imię Krakowski teatr był widownią niemal wszystkich polskich prapremier najważniejszych dramatów Słowackiego.

W IZIE HISTORYCZNEJ Słowackiego wpłynęły na twórczość Jana Matejki, każde rewolucyjne pokolenie literackie powoływało się i powołało na testament autora „Anhellego”. Krakowska „Młoda Polska” czyniła to najkonsekwentniej, nie mówiąc o tym, że socjaliści w szacownym gronie podwawelskim zawsze wskazywali w swym działaniu na myśl polityczną, zawartą w poematach, dramatach i wierszach Wielkiego Juliusza.

W roku bieżącym odbędzie się w Krakowie ogólnopolski przegląd dramatów Juliusza Słowackiego, wystawianych przez sceny całego kraju, a także sesja naukowa, poświęcona jego dziełu.



Fot. W. KLAG

W NASZEJ cotygodniowej wędrowce wśród domów i pałaców ul. Kanoniczej zatrzymajmy się dzisiaj przy odnowionym już budynku nr 5. Jest to obiekt o wybitnej wartości układu przestrzennego i architektury z fazy Diugoszowej, z resztkami kamieniarstwa późnobarokowego i wysokiej klasy artystycznej, kamieniarstwa renesansowego oraz stropami i sufitami z epoki baroku. Budowę rozpoczęto staraniem Diugosza po 1455 r., gdy uczony polihistor został egzektorem testamentu kardynała Zbigniewa Oleśnickiego. Był to wówczas budynek murowany, piętrowy, w całości podpiwniczony, szeroko frontowy, zajmujący całą szerokość działki, wynoszącą 8,7 m. Działka ta nieznacznie zwęża się ku tyłowi, gdzie jest podwórze, ujęte murem, a w części tyłnej ogród. Od zachodu działka zamknięta jest odcinaniem muru obronnego dawnego Okolu.

Dom od samego początku otrzymał układ trójosłowy, odpowiadający obecnemu, z sienią przelotową w osi środkowej. Jednolitego schody użytkowane były w sieni. Obazne izby na parterze i piętrze oświetlały po trzy okna od podwórza i po jednym od ulicy. Na piętrze była kaplica z wykuszem od ulicy. Piwnice oraz część parteru miały stropy kolebkowe, w pozostałych wnętrzach stropy belkowe. Dwuosłowy dach o kalenicy równoległej do fasady kryty był dachówką.

BYĆ MOŻE „LOT NAD KUKULCZYM GNIAZDEM” jest — jako przeróbka powieści Kena Keseya „Jedna przeleciała nad kukulczym gniazdem” — dobrym materiałem na scenariusz. Najpierw teatralny, a potem filmowy. Adaptacji dokonał Dale Wasserman, a filmem zajął Milos Forman. Filmu nie widziałem, podobnie jak prapremierę polskiej Z. Hübnera w Teatrze Powszechnym.

W ten sposób nie muszę odwoływać się ani do wrażeń po projekcie filmu, ani snuć analogii pomiędzy scenizacją interpretacją sztuki Wassermana w aktualnej i dawnej stolicy naszego kraju. Nie będzie zatem jakichkolwiek punktów odniesienia do wizji Formana, Hübnera i KRZYSZTOFA ZANUSSI, który zadebiutował „Lotem nad kukulczym gniazdem” w teatrze, a do tego w TEATRZE STARYM. Jedynie więc kryteria dokonania scenicznych na tym polu obejmą wyłącznie krakowską realizację dramatu. O grze aktorów — wedle listy nazwisk — przyjdzie mi również (miejscami) pisać ogólnikowo, ponieważ teatr nie za dbał o drukowane programy, czy choćby dostarczyć spisu wykonawców poszczególnych ról, których to wykonawców — głównie młodszych i nowych w zespole — trudno mi było odróżnić od siebie. Co niech mi będzie wybaczone, gdyż bezskutecznie zabiegałem o kupno nie istniejącego ponów programu. Na dowód przytoczam z pamięci monolog biletarki: „nie było, nie ma i nie będzie”. Kwestie te zapewne nie poruszały ani od reżysera, ani od autora — mimo że mogłyby wynikać z klimatu sztuki toczącej się w klinice psychiatrycznej (nie dajmy się swariować)...

Wyśniewszy, co należy — wracam do wstępnego zdania, że być może „Lot nad kukulczym gniazdem” jest dobrym materiałem na scenariusz. Być może, albowiem w moim odczuciu — adaptację teatralną trudno nazwać dziełem wybitnym, w sensie dramatycznym, a najwyżej walorach artystyczno-literackich. Natomiast to wszystko, co dzieje się w związku z tą przeróbką powieści — na scenie, może poruszyć wyobraźnię współczesnego widza, a nawet zagrać na jego rozbudzonych emocjach. Tyle, że ta swoista fascynacja wywodzi się

otrzymały dekorację malarzką. Po dobudowaniu galerii arkadowych nastąpiła zmiana systemu komunikacyjnego budynku: zlikwidowano dawną klatkę schodową, a w podziemnym biegu galerii wprowadzono schody zewnętrzne.

W okresie późnobarokowym nastąpiła z kolei gruntowna przebudowa budynku frontowego: nadbudowano drugie piętro, przekształcono system komunikacyjny poprzez przesunięcie schodów na pierwsze piętro, do tylnego traktu osi południowej, a schody z pierwszego piętra na drugie usytuowano w tylnym traktie osi środkowej. Fasada uległa przekształceniu po wybudowaniu północnego na parterze, a elewacja tylna uległa przekształceniu po wprowadzeniu portalu w ryzalit. Wybudowano też

Od 1970 wkraczał tu konserwator, zmiatając m. in. do ekspozycji stropów belkowych, usunięcia ścianek działowych na parterze, do korytki głównego biegu schodów na pierwszym piętrze, do przebudowy i wymiany schodów na drugim piętrze. Bryła budynku została utrzymana, korekcie uległ jedynie wygląd kominów, a na dach wjechała karpówka. W fasadzie postanowiono ukazać gotyckie wątki, a parteru, z utrzymaniem tynków w strefie pięter. Uczyłnione zostały pozostałości gotyckiego wykusa. Postanowiono też wprowadzić wyraźny podział na ogród i podwórze, m. in. poprzez wzniesienie muru. Oficynę południową zdecydowano się wyburzyć, a mury graniczne obniżyć.

Budynek jest niezwykle ciekawym przykładem krakowskiej sztuki ciesielskiej. Posiada dach dwuspadowy, o kalenicy równoległej do osi jezdni, wsparty na wieżach dwuosłowej, z dwiema parami płaskich wzdłużnych z jętką, połączonych z prostopadłym do niego, trójspadowym dachem nad ryzalitem. Wieża całkowicie wymieniona została w 1976 r., ale dokładnie na wzór tej zachowanej z XVIII wieku.

Od zachodu jest ogród oddzielony od podwórza, dalej mamy mur obronny dawnego Okolu, z XIV w. Niezwykłe ciekawe jest jedno obramienie okienne, późnogotyckie, potrójne, z filarami międzyokiennymi, dekorowanymi motywem warkocza i herbem Dębno (kardynała Zbigniewa Oleśnickiego) na konsoli.

ODRESTAUROWANY już dom, z piękną gotycką cegłą na parterze (wyżej mamy tynki) posiada pełną dokumentację, kompletne badania historyczne (A. Flachinger), architektoniczne (W. Niewiada), malarskie (zespół Pracowni Konserwacji Dziej Sztuki PKZ) oraz sondy archeologiczne (Pracownia Archeologiczna PKZ i Muzeum Archeologiczne). Warto w wolną chwilę, podczas niedzielnego spaceru zająć na ul. Kanoniczej i przyrzuć się do notowań nr 5, odrestaurowanemu w niemałym trudzie, niemałym kosztem, na chwałę Krakowa i jego najpiękniejszej ulicy, której dotychczas stał się domem chłubi i ośmiesz.

KOLEJNA przebudowa nastąpiła w XX w., kiedy to wprowadzono detal neorenesansowy, ceramiczne posadzki, polichromie stropu (dzieło zapewne Henryka Uziembły), wprowadzono łazienki, wc, niemal całkowicie wymieniono stolarkę i podłogi.

wówczas jednopiętrowy, oficyną północną, krytą dachem pulpitowym.

W pierwszej połowie XIX wieku w budynku nastąpiła kolejna przeróbka, tym razem klasycystyczna: salę na pierwszym piętrze podzielono na trzy pomieszczenia, przesunięto stropy belkowe przez tzw. podsiłki, przez co gully stały się płaskie, zamurowano galerię na piętrze, przekształcono schody wiodące z pierwszego piętra na drugie. Oficynę północną przebudowano, a od zachodu wzniesiono stajnię i wozownię.

W DRUGIEJ POŁOWIE XVI w. nastąpiła przebudowa domu. Dobudowano ryzalit podwórzowy w przedłużeniu sieni, dobudowano galerię arkadową, w sieni wprowadzono sklepienie kolebkowe z lunetami, przekształcono fasadę, zlikwidowano wykusz i gotycką kamieniarstwo, a na ich miejsce wprowadzono kamieniarstwo renesansowe. Wnętrza

a wielkiej przenośi kiedys już odkrytych śródek, czyli powołuje się na prawdy raczej dawno znane i głębie niż tak głęboka — bo wiotka. Co trzeba jednak przyznać, wiotkość ta tworzą wcale arcyznać całości opisaną naszego świata przy pomocy szekspirowskiej maksymy: „w tym szaleństwie jest metoda”. Bo też świat-metoda, przedstawiony w „Locie nad kukulczym gniazdem”, jest spójnym i spójnym światem — naprawdę chorych i tych z wyboru, którzy traktują klinikę jako azyl w niebezpiecznym świecie. A zarazem jest formą odwołania podopiecznych — buntów przeciw społeczeństwu decydującemu o tym, co zdrowe a co szkodliwe. Przy czym owa społeczność (i wła-

JERZY BOBER

SZALEŃSTWO Z METODAMI

dze) reprezentuje personel szpitalny, wyraźnie określając granice bezpieczeństwa między światem „zdrówym” a „chorym”. Zaś bezpieczeństwo, to dryl niemal wojkowy z funkcją wolności, otwarta na leczenie zbiorowe — czyli leką przyszłości, wspaniałym do warunków, narzuconych przez szpital. Gdyby ktoś jednak chciał się z tego systemu wyłamać, wówczas czeka go kastracja mózgu. Terapia jest tedy skuteczna i ostrzegająca przed nieodpowiedzialnymi wyborami tych, którzy zapomnieli o przynależności do choroby i wydali im się, że są już zdrowi. Albo — że nagie ozdrowieli.

TEN PROSTY schemat, a więc przejrysty w odniesieniu przenośnym, niezależnie od jego realiów amerykańskich z lat sześćdziesiątych naszego stulecia, powiela symbolikę klatek i miejsc izolacji, w których ma toczyć się „wzrost” życia, zgodnie z „receptami” białej i szarej. I oto w pewnym momencie układ szpitalno-terapeutyczny

ma być w szpitalu. Widzi w tym swoją szansę wyrwania się na wolność, po odbyciu przepisanego „leczenia”. Toteż traktuje kliniczną rzeczywistość jako rodzaj kwarantanny, a zarazem zabawy. Dość prymitywny, z wyobraźnią raczej niewielką — ale ufny we własne siły vitalne oraz wroczony spyt — z pogardą i lekceważeniem traktuje lekarzy i swoich współpacjentów w chorobę. Personel szpitalny pragnie przechrzcić udaje psychopatę nieszkodliwego, zaś wśród pacjentów widzi się w roli wodzireja. Początkowo ta nieskomplikowana gra pozwala mu zachować swoje poczucie wolności i przewagi nad bezsilną grupą prawdziwych chorych i podobnych mu (ale na tyle innych motywów) uciekinierów w chorobę. Natomiast główna Pielęgniarka i jej zespół są zrazu jakby oszołomieni wyzywającą śmieśką postawą szpitalarza. W McMurphy jednak, pod wpływem zyskanych w szpitalnej społeczności „swobód demokratycznych” rodzi się plan

60 LAT RADZIECKIEGO KINA

Debiut w „DEBIUCIE”

W roku bieżącym kinematografia radziecka obchodzi swe 66-lecie. Podsumowując imponujący dorobek tej gałęzi sztuki prasa podkreśla znaczenie dekretu o nacjonalizacji przemysłu filmowego, podpisanego przez Włodzimierza Lenina. Dział przemysł ten, oparty na obywatelskiej, nowoczesnej bazie technicznej, z roku na rok wzbogaca się o nowe kadry twórcze, scenarzystów i reżyserów. Kształci je przede wszystkim Wszechzwiązkowy Instytut Kinematografii (WGK) w Moskwie, który co roku opuszcza 15 młodych reżyserów oraz wyraża kursy reżyserskie dla absolwentów uczelni, pragnących poświęcić się pracy w filmie.

Absolwenci WGK-u, wyjeżdżając na międzynarodowe kursy oraz inne uczelnie mają szansę dostania się na praktykę do działającego przy wytwórni „Mosfilm” zespołu „Debiut”. Na czym polega wyjątkowość „Debiutu”, wyjaśnia jego dyrektor A. Mamulow:

— Powstał półtora roku temu nasz zespół korzysta ze specjalnych uprawnień. Otrzymujemy roczną dotację państwową w kwocie 40 milionów rubli na produkcję filmowych prac dyplomowych absolwentów wyższych uczelni. Przy tak mocnej bazie finansowej możemy pozwolić debiutantom tworzyć, nie licząc się z kosztami produkcji. Filmy przez nich nakręcone niekoniecznie muszą wchodzić do szerokiej eksploatacji. Poza tym zespół nie tylko w pełni finansuje koszty produkcji filmów młodych twórców, lecz także wypłaca im miesięczne pobory. Są to więc dla nich warunki idealne, co więcej — jeśli pierwszy film debiutanta jest nieudany, nie znaczy to, że musi on opuścić zespół — ma również dalsze szanse. Przy generalnym założeniu, że „De-

biut” nie jest przedsiębiorstwem docelowym, zakładamy również, że w końcowym efekcie dostarczymy kinematografii twórców solidnie przygotowanych i doświadczonych. Najlepszym tego dowodem jest fakt, że w ciągu roku wyprodukowano w „Debiucie” 17 filmów fabularnych, z których większość przeznaczona została do szerokiego rozpowszechnienia. Chcielibyśmy jeszcze podkreślić, że w zespole „Debiut” młodym twórcom pozostawia się absolutną swobodę działania. Nie ma tu mowy o „prowadzeniu za rękę”, dyktowaniu czy też belferskiej opiece. Debiutanci-reżyseri traktowani są jak samodzielni, dojrzały twórcy. Ocenie podlega jedynie końcowy efekt jego twórczości — gotowy film.

W skład rady artystycznej zespołu wchodziłacy twórcy, jak Wasilij Ordynik, Jurij Ozierow, Grigorij Czuchraj, Igor Talankin i Andriej Michalcuk-Konczalowski. Wszyscy zgodni są co do tego, że byłoby rzeczą żądną dla początkującego reżysera gubny — nawet w najlepszym kierunku — ingerować w jego pozycję. Podstawową bowiem zasadą zespołu „Debiut” jest odkrywanie indywidualnych możliwości młodych, dając im pełne szanse sprawdzenia się. Chcemy po prostu wiedzieć, na kogo z nich może liczyć kinematografia radziecka. (GK)

MIESZKANCY JAPONII CZYTUJĄ ROCZNIE PONAD MILIARD PUBLIKACJI KOMIKSOWYCH. JESZCZE PRZED KILKU LATY KOMIKSY STANOWIŁY GŁÓWNE DOMEŃKI I MŁODZIEŻ, OBECNIE ZAŚ CZYTELNIKAMI TYCH WYDAWNIW SA RÓWNIŻ DOROSŁI, STUDENCI, URZĘDNIKI, LEKARZE, PRACOWNICY.

Zróżnicowanie tematyczne komiksów jest ogromne. Opowiadania dla młodszych dotyczą przeważnie tematów sportowych, filmu, zespołów muzycznych oraz różnego rodzaju hobby. Dla starszych nie brak oczywiście seksu.

Typowy komiks przeznaczony dla słuchaczy wyższych szkół sprzedaje się każdego tygodnia w ilości przekraczającej milion egzemplarzy. Każdy z nich zawiera kilkanaście osobnych opowiadań — łącznie ok. 300 stron i kosztuje zaledwie 150 jenów (70 centów). „Shonen Jampu” kosztuje wprawdzie 350 jenów (1,60 dol.), posiada jednak ponad 500 stron i jest ulubioną lekturą rozrywkową młodzieży. Przeciwnie każdy egzemplarz zawiera kilkanaście opowiadań o tematyce szkolnej, sportowej, kącik dla hobbystów, muzyków itp.

Boom komiksowy rozpoczął się w Japonii w latach sześćdziesiątych i do dziś nie osłabł. Według statystyk ok. 60 proc. studentów wyższych uczelni czytuje regularnie komiksy, przy czym ich pożyteczność wzrosła w okresie ub. 20-lecia ponad 6-krotnie, zaś studium opublikowane przez japoński Recruit Centre wykazało, że przeciętny słuchacz uniwersytetu czyta ok. 8 komiksów miesięcznie, zaś tylko 1 proc. studentów nie interesuje się nimi w ogóle. Mitsuo Matsuura, wykładowca jednej z uczelni w niedawno opublikowanej książce pt. „Komiksy opierają się na Japończyków” wskazuje na paradoks, jaki istnieje w szkołach i uniwersytetach japońskich, w których wymagane jest ostre współzawodnictwo w nauce, zaś egzaminu dla większości słuchaczy stanowią istne „piekło”. Ok. 60 proc. słuchaczy pobiera prywatne lekcje, zaś niepowodzenia w nauce są przyczyną wzrastającej w Japonii w ostatnich latach fali samobójstw wśród młodzieży.

Według danych, które opublikowały instytuty badania opinii publicznej, w 1978 r. ukazało się w Japonii ogółem 1.117 mld egzemplarzy wydawnictw komiksowych. Ich autorami są zaręczają absolwenci wyższych uczelni, czerpiących z tej łatwej „twórczości” niebagatelną dochody. (MD)

TEATR

okupienia „władzy” klinicznej i przywrócenia bojaźliwym, sterroryzowanym niby-chorym wiary w ich zdrowie, a więc chęci do życia z pełnymi prawami wolnych (?) ludzi. Plan wydaje się możliwy do realizacji, mimo sprzeciwu siostry Ratched, broniącej dawnego układu. Jednakże z chwilą, gdy McMurphy dowiaduje się o tym, że nie opuści szpitala z własnej woli — jeśli siostra Ratched i lekarz nie uznają tego za właściwe (a wiadomo, że nie uznają, choć pielęgniarzka sądzi się nawet na ucieczkę niewygodnego pacjenta) — mały owianiec z determinacją zaczyna walczyć o wszystko. Tymczasem ironia losu sprawia, że odwraca się od niego przestrzeń, wspinając się w górę, niedoświadczony KTO rządzi i będzie rządził ich losami. Jakże wybrali na szpitalnej drodze izolacji od świata — i tylko młodycy (zresztą także z wyboru) stary wódz indiański Bromden, po prostu huli „wyleczonego” już poprzez kastrację mózgu McMurphy’ego. Inaczej mówiąc — Bromden, wielkie stare dziecko, uciekinier w pelżańskim z oknem kliniki. Ale, czy to będzie zwycięstwo nad szpitalem-systemem, czy tylko złudzenie?

KRZYSZTOF ZANUSSI — majster filmowej logiki i chłodnego wykładania racji bohaterów scenariusza — starał się te zasady artystyczne działać przenieść na grunt teatru. Teatr jednak okazał się (w jego ujęciu) mniej podatnym terenem penetracji, aniżeli doświadczenia kinowe. Stynna już współzawodniczą w Szpitalu Teatrze — czyli atuty, które odkrył m. in. Swinarski a wykreślił także filmowiec Wajda — rozpadła się u Zanussiego na gierki indywidualne „każdy sobie”. Wskutek tego na scenie zaobserwować dla „całości przedstawienia”, pogubił się też rysy wspólnoty ideowego działania po wybuchu przywilejowej iskry pod beczką prochu. Pozostały aluzje i filozoficzne mgiełki — bez dynamizmu, nawet przyjaśniony schemat najwężej bajki o szaleństwie metod prymitywnych systemów utrzymywania władzy. Nie znaczy to, że Zanussiemu nie udało się poszczególnie sceny wielkiej (małej) metafory. Owszem, kilka razy powoli to teatrem z prawdziwego zdarzenia — jak w przypadku transmisji meczu w TV, paru epizodów urzeczona siłą wzajemnych przeciwności siostry Ratched i McMur-

phy’ego — lecz np. samobójstwo młodego Billy’ego czy scena z prostytutkami, okazały się bardziej ilustracją niż wypowiedzeniem dramatycznych sytuacji teatralnych.

Osobną sprawą jest wielka rola JANA NOWICKIEGO (McMurphy). Początkowo jakby czarnaś bez oparcia w partnerach — później coraz wyraźniejsza i pogłębiająca uzasadnioną determinacją żywiołowości przegranej, choć niepokorniejszej ostrości. Pokaz drobiazgowo przemysłowych działań scenicznych.

W ogóle trudno mieć pretensje do aktorów. Grał sprawnie, lecz i trochę bez przekonania, że w tym teatrze szpitalnym w ich zadaniu nie ograniczają się do podmalowań, lecz służą zróżnicowaniu temperamentów i charakterów. Najbardziej starali się nie popaść w nijaką — WIKTOR SADECKI, IADEUSZ BRADECKI i epizodycznie JERZY RADZIWIŁOWICZ (jako lekarz-figurant). No i, oczywiście, TERESA BU-DZISZ-KRZYŻANOWSKA (siostra Ratched). Tyle, że miała ona nielatywy wybór postawy. Stworzyła bowiem wcielenie „twardzi” strażników terroru szpitalnego i jednocześnie kobiety walczącej za stałością swojej pici, w jakimś sensie planowej wewnętrznie. Rola — znów sama dla siebie — dość konsekwentnie prowadzona, a mimo to zamazująca ostrość wrażeń sztuki. Moje przez to bardziej ludzkie, ale zarazem iagodzące klimat okrucieństwa nieludzkiego, w końcu chyba złozonego przez autora.

Okazale prezentował się w milenczej roli wódz Bromdena — gościnie występujący w teatrze BRUNO O’TA, nieco przerysowany jednak w finalnej scenie dziecinno-tędną bunt, za to do brzo wygrzywasz egotyckie polszczyzny akcentami cudzoziemskimi, co dodawało postaci cech autentyzmu. Wystąpili jeszcze — R. KRĘTOWA (w roli „swobodnej” dziewczyny), J. FEDOROWICZ (Pielęgniarka), A. ZUKOWSKI (Pielęgniarka-złota), J. KRZYŻANOWSKI, A. BIENIEWICZ, E. WILLOWA, J. JOZEFCEK, A. ROMANOWSKI, S. SZRAMEL, S. GRONKOWSKI, K. BOBOWIEC, J. ŚWIECH i in. Scenografię „sterylną” projektowała KRYSZYNA ZACHWATOWICZ, a muzykę skomponował W. KILAR.

Japońskie komiksy





ZENON DRAWICZ

ZAMBIA

ZRZUCANIE «GARBU»

WZDŁUŻ 300-KILOMETROWEJ linii kolejowej, łączącej stolicę Zambii — Lusakę z miastem okręgowym Ndola na północy kraju, nie opodal słynnego „pasa miedzianego” przy granicy z Zairem, rozciągają się zżyme, choć słabo dotychczas zaludnione obszary. Tu właśnie, na tych bezładnych obszarach, drżenie nowo bogatego Zambii, którego zagospodarowanie rząd w Lusace uważa za jedno z najpilniejszych zadań na przyszłość.

„W ciągu najbliższych pięciu lat musimy podjąć wysiłki, aby w coraz pełniejszym i większym stopniu wykorzystać własne rezerwy gospodarcze i finansowe”, oświadczył podczas posiedzenia nowego Zgromadzenia Narodowego prezydent Zambii, Kenneth Kaunda.

NACISK położony przez prezydenta na uruchomienie wszelkich rezerw wewnętrznych nie jest przypadkowy. Zorganizowany po wyborach i zredukowany o kilka tek ministerialnych rząd Zambii stoi przed koniecznością rozwiązania wielu pilnych problemów, których przyczyną jest struktura gospodarcza, odziedziczona po panowaniu kolonialnym. Odkąd geolodzy brytyjscy odkryli (w 1902 r.) słynne złoża miedzi w Zambii (wówczas Rodezja Południowa), eksploatowane następnie w wielkim zakresie przez brytyjskie i amerykańskie monopole, miedź zdefiniowała profil ekonomiczny kraju. Rozwój innych gałęzi gospodarki — w tym rolnictwa — kolonizatorzy brytyjscy nie byli zainteresowani, żywność bowiem sprowadzali z „siostrzanej” Rodezji Południowej, dysponującej znacznymi jej nadwyżkami.

Skutki owej miedzianej monokultury, Zambia — która uzyskała niepodległość w 1964 roku — odczuwa po dziś dzień. Kraj ten jest obecnie piątym — po USA, ZSRR, Chile i Kanadzie — producentem miedzi na świecie i dzięki przyjeździe w 1970 roku ponad połowy akcji dwóch wielkich brytyjskich kompanii miedzianych, a w 1974 roku również kontroli nad sprzedażą miedzi przez obce towaryzwa — stał się włodarzem swego podstawowego bogactwa narodowego. Z eksportu miedzi Zambia czerpie prawie 90 procent swych wpływów dewizowych. Owa niemal całkowita zależność od miedzi w rezultacie doprowadziła Zambię do poważnych trudności gospodarczych.

Wywołany przez manipulacje finansowe międzynarodowych koncernów w 1974 roku spadek cen miedzi na rynkach światowych zburił podstawę, na której opierał się bilans zambijskiego handlu zagranicznego. Obecnie zaś dochody z eksportu miedzi starczą ledwie na pokrycie kosztów jej wydobycia.

RZĄD W LUSACE od dawna zdaje sobie sprawę z ujemnych skutków jednostronnej struktury gospodarczej kraju i nie od dziś stara się zrzuć ciężar na pokoloniały „miedziany garb”. Dlatego też obok rozwoju infrastruktury i niektórych gałęzi przemysłu szczególny nacisk kładzie się na rozwój rolnictwa. Pewne postępy są tu już zresztą widoczne, mimo że dwie trzecie zambijskich chłopów wciąż jeszcze produkuje jedynie na własne potrzeby i prawie połowę wszystkich artykułów żywnościowych Zambia (licząc 5,3 mln mieszkańców) nadal musi sprowadzać z zagranicy. Poprawę zaopatrzenia w żywność zapewniają przede wszystkim utworzone i rozwijane wokół miast i ośrodków przemysłowych wielkie gospodarstwa rolne.

W rozpoczynającym się w 1979 roku kolejnym, trzecim już planie 5-letnim, sprawy rozwoju rolnictwa w Zambii uzyskują jednak specjalną rangę. Teraz będzie chodziło o użyczenie i rolnicze wykorzystanie olbrzymich polaci na północy kraju, a także w innych rejonach Zambii.

Szybki rozwój rolnictwa staje się obecnie — jak oświadczył prezydent Kaunda — „kluczową sprawą gospodarczego rozwoju Zambii” i „stopniowego przezwyciężenia jednostronnego uzależnienia od miedzi”.

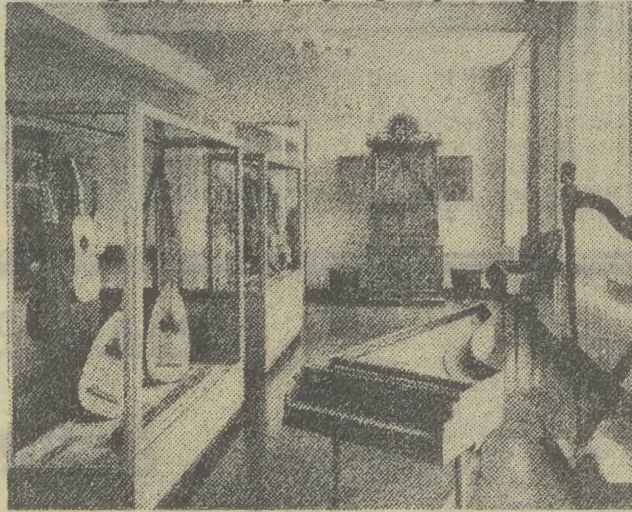
„MOJ LIPSZ (...) TO MAŁY PARYŻ...”
MÓWI USTAMI
STUDENTA GOETHE W
„FAUSCIE”. RZECZ DZIE-
JE SIĘ W SŁYNNYM LO-
KALU „AUERSBACH-
KELLER”. Przypuszczalnie
Goethe wiedział dobrze, co
mówi — sam przecież stu-
dował w Lipsku. Ale choć
każdy turysta odwiedzający
to miasto, musi „obowiązo-
kowo” obejrzeć głośno pod-
ziemia Auersbacha, gdzie
Faust i Mefisto odbywali
swe spotkania — dziś ra-
czej chciałbym zapropono-
wać wycieczkę do mniej
znanego zakątka histo-
rycznego Lipska. Co cie-
kawie, jest to również
wyprawa pełna niespodzia-
nek dla wielu mieszkańców
produ. Oto w północnym
skrzydle Grassimuseum, je-
dnej z największych placów-
ek na świecie gromadzą-
cych instrumenty muzyczne
— mieści się wspaniały
zbiór „grających przedmio-
tów” europejskich — po-
chożenia włoskiego, fran-
cuskiego i niemieckiego,
których rodowód sięga aż
XV wieku! Zebrano je tu
mnóstwo wartościowych, a
często bezcennych ekspon-
atów, przepięknych wy-
tworów rzemiosła na uży-
tek artystyczny — z krajów
dawniejszych i późniejszych
Rece mistrzów uczarowa-
ły, zarówno pod względem
kształtów, jak i tonu — ca-
łe rzędy instrumentów
miejscowych czy dach-
bogatych rzeźbionych, ozdabia-
nych i zadziwiająco konstruk-
cyjnie — wyglądała jak me-
belki lub fantastyczne fi-
gury, opatrzone wspaniałą
ornamentyką rzeźbioną czy
wzorem uderzającymi w o-
czu, rzeźbionymi opowie-
ściami z życia ludu, mie-
szkań i wprowadzaniem
najrozmaitszych scen dwor-

PETER SCHMIDEL
— LVZ LIPSZ

NAJSTARSZY klawikord świata

Jest tu np. rzadki okaz saskiego rogu myśliw-
skiego z wygrawerowanymi
historiami z polowa-
nia, a także XVII-wieczne
organy „skrzydłowe” na
wzór zamykanego ołtarza,
którego „drzwi” zdobia-
ły rzeźbione postacie
muzyczne zespoły oraz in-
strumenty tamtego czasu.
W ŚROD tego bogac-
stwa kształtów, które
z miejsca przyciąga-
ją wzrok, mniej — być
może — zwraca uwagę
skromny instrument na
pierwszym planie muzeal-
nej sali. A jest to klawi-
kord „biały król”. Naj-
starszy ze wszystkich kła-
wikordów świata, bo zbu-

dowany w r. 1543 przez
Domenico da Pesaro. Obok
klawikordu stoją również
cymbały, roboty tego same-
go mistrza (z r. 1533) —
najstarysze w tym o-
kresie wytworzone instru-
menty muzyczne. Zre-
szta, jeśli idzie o cymbały,
to lipskie zbiory posiadają
też równie głośny eksponat
autorstwa znakomitego An-
drea Ruckera z Antwerp-
pii. Wynalazca fortepianu
młotkowego Bartolomeo
Christofori z Florencji ma
tu także swoje miejsce eks-
pozycyjne — a reprezentu-
je go instrument z r. 1726.
Zaledwie dwa takie forte-
piany, wykonane przez
Christoforiego, można dziś



Rosyjska kuchnia i wiedeńscy

W wiedeńskim hotelu „Intercontinental” od wielu lat organizuje się tygodnie sztuki kulinarnej wszystkich narodów świata. Ostatnio odbył się tu tydzień rosyjskiej sztuki kulinarnej. Reprezentowała ją w Wiedniu 41-letnia Aleksandra Pantiuszkowa — szef kuchni wielkiej restauracji moskiewskiej „Praga”. Kucharz kulinarnej moskiewszczyzny został bardzo wysoko oceniony przez wiedeńskich smakoszy. Wśród 27 rosyjskich potraw największym powodzeniem cieszyły się m.in. barszcz i bliny.

W wywiadzie dla prasy wiedeńskiej Pantiuszkowa powiedziała, że podczas igrzysk olimpijskich w Moskwie właśnie personel restauracji moskiewskiej „Praga” będzie pracował w wiosce olimpijskiej.

Zamiast narkotyków... alkohol

Od roku 1950 dwukrotnie wzrosło w Wielkiej Brytanii spożycie alkoholu na głowę mieszkańca. Donosi o tym Królewskie Towarzystwo Psychiatriów w Londynie. W opracowanym raporcie stwierdza ono, że w Wielkiej Brytanii żyje obecnie co najmniej 300 tys. namiętnych alkoholików, a także gwałtownie wzrasta spożycie alkoholu wśród młodzieży.

Jednocześnie, o czym donoszą władze oświatowe, w szkołach brytyjskich odnotowano w ostatnim roku zmniejszenie liczby narkomanów, natomiast znacznie więcej młodzieży często znajdujących się w stanie upojenia alkoholowego.

Nowa rola Golfstromu

Zainicjowane przed 4 lata przez ONZ badania zanieczyszczeń oceanów przez ropę zaczynają dawać pierwsze efekty.

Naukowcy stwierdzili, że zanieczyszczenie Atlantyku na północ od Golfstromu jest znacznie mniejsze niż na południe od tego prądu. Zachodzi przypuszcze-

nie, że Golfstrom spełnia rolę zapory przeciw olejowym zanieczyszczeniom.

Osiol na weselu

W hiszpańskiej miejscowości Puente Gentil istnieje zwyczaj, aby nowożeńcy odbyli zaraz po ślubie jazdę na osie.

Zwierzę tak przypadło do gustu młodej parze — Marii Delgado i Enrique Aguilariowi, że wprowadzili je na... ucztę weselną.

Osiol otrzymał specjalnie dla niego sporządzone smakołyki i ponoć wykazał przy biesiadnym stole „znakomite maniere”, czego nie można było powiedzieć o wielu innych, spitych gościach...

Starożytnie obozowiska w Kirgizji

Badania archeologiczne prowadzone przez uczonych z Kirgiskiej Akademii Nauk wykazały, że osadnictwo w tej części Azji Środkowej jest dużo starsze niż dotąd przypuszczano. W wysokogórskich dolinach m.in. nad jeziorem Issyk-Kul znaleziono pozostałości obozowisk ze starszej epoki kamiennej. W góry Kirgizji zapuszczali się niewielkie grupy myśliwych w pogoni za zwierzyną. Pozostały po nich ślady obozowisk — resztki palenisk, skupiska narzędzi krzemiennych. Najstarsze z tych obozowisk pochodzą sprzed 80 tys. lat.

Malwa środkiem antykoncepcyjnym

Ograniczenie urodzin stało się najważniejszym problemem społecznym Indii. Uczeń tego kraju, w poszukiwaniu skutecznych środków antykoncepcyjnych, odkrył gatunek malwy, z której ekstrakt sprawia bezpłodność mężczyznom.

Naukowcy sądzą, że prowadzone eksperymenty na zwierzętach pozwolą skutecznie zastosować ten środek wobec ludzi, tym bardziej, że nie powoduje on żadnych negatywnych skutków na inne organy (np. nerki i wątrobę).



Już przed 26 laty wydano w Pekinie, w czwartym roku istnienia ChRL, „Krótka historia współczesnych Chin”, opatrzona mapą, na której zakreślono obszary rzekomo należące do „państwa środka”.

Uderza przy tym zbieżność w poglądach maoistowskich i kuomintangowskich poprawiaczy granicy zgodnie domagają się oni znaczących obszarów Związku Radzieckiego (Sachalin, Kraj Przymorski, Kraj Nadamurski, część republik Azji Środkowej), Korei, Mongolskiej Republiki Ludowej, części Afganistanu, Indii, Nepalu, Bhutanu, Birmy, Tajlandii, Malediw, Kambodży, Laosu, Wietnamu, wysp na Morzu Wschodnim i Południowo-wschodnim. Ogółem rozszerzenia terytorialne obejmują około 10,5 mln km kw., podczas gdy obszar kraju wynosi 9,5 mln km kw.

O bezmiarze pretensji terytorialnych Pekinu przekonanie się można bardzo łatwo, chociażby biorąc do ręki pierwszy z brzegu przewodnik turystyczny — morska granica Chin wytyczona jest tam wzdłuż wybrzeży SRW, Malezji, aż po Borneo, następnie tuż przy brzegach Filipin, Okinawy i Korei. Nietrudno się zorientować, że Pekin żywi pretensje do szelfu kontynentalnego państw Azji Południowo-Wschodniej i Dalekiego Wschodu.

MICHAŁ WIŚLICKI

CHINY

POPRAWIAĆ GRANIC...

du, w tym do obszarów odległych aż o 1800 km od lądu chińskiego. Pisząc niedawno na ten temat, indyjski dziennikarz zauważył, że istotną przyczyną roszczeń chińskich do szelfu kontynentalnego Wietnamu, Malezji, Filipin i Korei jest chęć zażyczenia tamtejszymi bogactwami naturalnymi, zwłaszcza zasobami ropy naftowej. „Stratedzy z Pekinu — cytujemy za hinduską agencją Central News Service — nie ukrywają aspiracji do ponad 200 wysp na Morzu Południowowschodnim, dążąc do tego, aby po ich opanowaniu uzyskać kontrolę nad drogami morskimi, mającymi żywotne znaczenie dla wielu krajów regionu. Dążenia maoistów sprzeczne są z podstawowymi tendencjami do osłabienia napięcia w świecie, zwłaszcza w Azji”.

POGLĄDOWYCH LECZNI hegemonizm dostarczyć Chiny już w końcu lat pięćdziesiątych, dokonując liczących prowokacji zbrojnych wobec Indii i zajmując w 1957 r. ok. 37 tys. km kw. Jej obszar. W wyniku tzw. chińskiego pochodu na Himalaje w 1962 r. Indie utraciły dalsze 5 tys. km kw. swego terytorium. W 1969 r. poważne siły armii chińskiej usiłowały zagarnąć radzieckie rejon graniczny nad rzeką Ussurij i w Azji Środkowej. W styczniu 1974 r. Pekin zaatakował wietnamskie Wyspy Paraelskie na Morzu Południowowschodnim. „Chiny pokazały swoje szpony — pisała wówczas japońska gazeta „Japan Times”. — Dali niedwuznacznie do zrozumienia, że gotowe są użyć siły zbrojnej, aby opanować terytoria, wobec których wysuwają roszczenia. Wydaje się, że polityka ta stanowi kontynuację wojowniczej taktyki, jaka miała miejsce w przypadku tarć Chin ze Związkiem Radzieckim i Indiami”.

W kwietniu 1978 r. na wody terytorialne Japonii wdarła się setka uzbrojonych chińskich statków rybackich. Region wysp Senkaku zaczął zwracać uwagę Pekinu od chwili opublikowania w 1968 r. raportu jednej z komisji ONZ, dotyczącego wykrycia tam bogatych złóż ropy naftowej. Konflikt rozpalony przez Chiny wokół Senkaku uzmysłowił także Japończykom, w jaki sposób maoiści realizują swój program „regulowania granic”.

Z ANIM DOSZŁO do jawnej agresji na Socjalistyczną Republikę Wietnamu, Chiny przygotowywały się latami do tej akcji, dokonując prowokacji militarnych w rejonach granicznych. Ażkołwiek w latach 1957 — 58 osiągnięto porozumienie w sprawie zachowania granic ustaltowanych w warunkach historycznych, strona chińska naruszyła je brutalnie, zajmując siłą część terytorium wietnamskiego w prowincjach Quang Ninh, Lang Son, Ha Tuven i Lai Chau.



NOWA ZABAWKA! sprawisz radość dziecku!

Zabawki w pełnym wyborze polecają sklepy branżowe
w Krakowie, Tarnowie i Nowym Sączu



NAUKA ZAWODU-szkolenie obronne

czekają na Was w 3 — 14 OHP

Federacja SZMP w Bielsku-Białej
pracującą dla potrzeb Bielskiej Fabryki Maszyn
Włókienniczych „Befama”

w roku szkoleniowym 1979/80.

NASZ HUFIEC przyjmuje kandydatów w wieku 17—24 lat, którzy posiadają świadectwo ukończenia szkoły podstawowej, dowód osobisty lub akt urodzenia, z adnotacją stałego miejsca zameldowania.

W czasie pobytu w naszym hufcu zdobędziecie wybrany przez Was zawód, jak:

- ▲ FORMIERZ-ODLEWNIK
- ▲ OPERATOR obróbki skrawaniem.

Dodatkowo zakład organizuje kursy, jak:

- ▲ SUWNIOWY
- ▲ PRAWO JAZDY SAMOCHODOWE.

Pobyt w hufcu trwa dwa lata. Po jego ukończeniu możecie kontynuować naukę w Średnim Studium Zawodowym i równocześnie pracować w „Befamie” — mieszkając w nowo wybudowanym hotelu. W okresie dwuletniego pobytu w hufcu, równocześnie z nauką i pracą odbywacie szkolenie poborowych w Oddziale Samoobrony, z przeniesieniem do rezerwy. — Wszyscy junacy otrzymują, oprócz ubrań ochronnych, umundurowanych organizację OHP. — Wysokość wynagrodzenia za pracę otrzymacie wg stawki zastępczości w układzie zbiorowym pracy w resorcie przemysłu maszynowego.

- w I roku około 1.500 złotych
- w II roku około 3.000 złotych.

NIE ZWLEKAJcie Z DECYZJĄ!

Zakwaterowani będziecie na Podbeskidziu — w otaczającej nas panoramie gór, przy szlakach turystycznych i miejscowościach wypoczynkowo-wczasowych.

Mieszkać będziecie w murowanym 3-piętrowym hotelu OHP, w pokojach 3-osobowych, dobrze wyposażonych i zradiofonizowanych.

Otrzymacie wyżywienie całodzienne w miejscu zamieszkania.

Hufiec posiada świetlicę, salę gier oraz sprzęt radio-telewizyjny i sportowo-turystyczny.

Każdy uczestnik OHP może rozwijać swoje zainteresowania w istniejących przy naszym hufcu organizacjach (ZSMP, TPRP, LOK, PCK, TKKK, OSP) oraz sekcjach (strzelectwo, narciarstwo, turystyka, piłka nożna i ręczna, fotografika, plastyka, recytatorstwo i muzyka).

We wszystkich tych dziedzinach współpracujemy z „Befamą”, która jest zakładem o bardzo dużych tradycjach, produkującym nowoczesne maszyny włókiennicze, montowane przez pracowników na wszystkich kontynentach świata.

NAPISZCIE DO NAS!

Zgłoszenia pisemne, wraz z dokumentami, jak:

- ▲ podaniem o przyjęcie
- ▲ życiorysem
- ▲ świadectwem szkolnym

należy przelać — (od chwili ukazania się niniejszego ogłoszenia) — drogą pocztową pod adresem:

● KOMENDA 3-14 OHP — ul. WIDOK nr 5,
43-300 BIELSKO-BIAŁA.

Kandydaci przyjmowani będą osobiście w okresie od 20 sierpnia do 20 września 1979 roku.

DYREKCJA
BIELSKIEJ FABRYKI MASZYN
WŁÓKIENNICZYCH „BEFAMA”

KOMENDA
3-14 OCHOTNICZEGO HUFCA
PRACY FEDERACJI SZMP

INWALIDZI!

Posiadacze wózków inwalidzkich!

NAPRAWY i KONSERWACJE wózków inwalidzkich o napędzie ręcznym oraz wszelkiego rodzaju SPRZĘTU REHABILITACYJNEGO — wykonuje na zlecenia osób prywatnych, przedsiębiorstw i instytucji, nowo otwarty zakład usługowy
MIĘDZYWOJEWODZKIEJ USŁUGOWEJ SPÓŁDZIELNI INWALIDÓW
w KRAKOWIE przy ul. ESTERY nr 5

czynny codziennie w godz. od 10 do 18 — w soboty w godz. od 10 do 16.

K-2750

REJONOWE PRZEDSIĘBIORSTWO MELIORACYJNE w KRAKOWIE, ul. GARBARSKA 18 — zawiadamia, że na podstawie zarządzenia Nr 173 Ministra Rolnictwa z dnia 30 XII 1978 roku — przejęło Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Rolnictwa w Wodę „WODROL” w Wieliczce, z dniem 1 marca 1979 roku, z mocą obowiązującą od dnia 1 stycznia 1979 roku — i zmieniło nazwę na:

Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Rolnictwa w Wodę

„WODROL”

w KRAKOWIE, ul. GARBARSKA nr 18

Równocześnie podaje się adresy zarządu i zaplecza Przedsiębiorstwa:

- ◆ 31-131 Kraków, ul. Garbarska nr 18
- ◆ dyrektor — telefon 241-13 oraz centrala 292-22
- ◆ z-ca dyrektora ds. ekonomicznych — telefon 241-13, oraz centrala 292-22
- ◆ główny księgowy — telefon centrali 292-22 — i podległe im komórki organizacyjne — telefon centrali 292-22
- ◆ 32-020 Wieliczka, ul. Bógucka 17 — urzędują:
- ◆ z-ca dyrektora ds. produkcji — telefon 218-11, 229-00, centrala Wieliczka 122, 243, 415
- ◆ z-ca dyrektora ds. rozwoju i przygotowania produkcji — telefon jw.
- ◆ oraz podległe im komórki organizacyjne i zaplecze sprzętowo-transportowe, zaopatrzenie i produkcja pomocnicza — telefon jw.

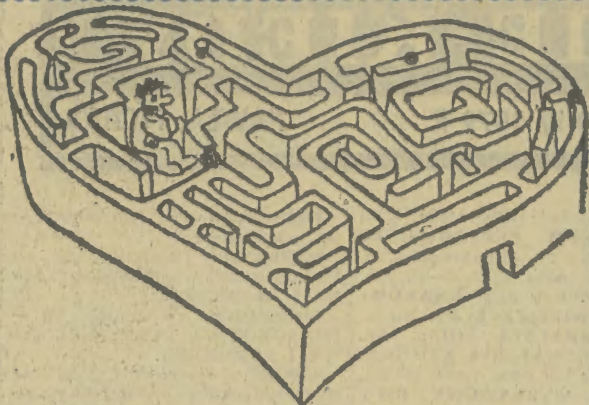
Wszelką korespondencję uprasza się kierować pod adresem: — Przedsiębiorstwo Zaopatrzenia Rolnictwa w Wodę „WODROL” — 31-131 Kraków, ul. Garbarska 18. — Konto bankowe: Bank Gospodarki Żywnościowej w Krakowie nr 835035-1182.



— Kochanie, gdy będzie mi brakować twoich kwiatów i czekoladek, wyjdź za ciebie za mąż.



O rany! Siedzieliśmy tam przed chwilą.



ZA SPRAWĄ AMORA...



— On ma auto!

TEST • TEST • TEST • TEST • TEST •

CZY JESTEŚ ZŁOŚLIWY?

Wiadomo, że wszelkie niedomagania oraz niedostatki łatwiej znosimy w atmosferze wzajemnej pomocy i życzliwości. Spotykamy wszak ludzi, którzy swoją złośliwością zatrują życie innym. Ten test pozwoli ci się zorientować, czy przypadkiem nie należysz do takiej grupy „zatrutych” atmosfer — w domu i w pracy.

PYTANIA:

- Gdy ktoś w twojej obecności potknę się lub zająknie, czy zareagujesz złośliwym uśmiechem?
Tak — 1 pkt., nie — 0 pkt.
- Gdy widzisz, że twój przyjaciel ma zły nastrój, czy zadajesz mu wtedy niedyskretne zbytkowne pytania?
Tak — 1 pkt., nie — 0 pkt.
- Czy często przeszkadzasz innym w pracy?
Tak — 1 pkt., nie — 0 pkt.
- Czy raduje cię fakt, że kolega otrzymał niższą premię od twojej?
Tak — 1 pkt., nie — 0 pkt.
- Czy odczuwasz przyjemność, gdy znajomemu udzielono nagany w pracy?
Tak — 1 pkt., nie — 0 pkt.
- Czy lubisz poobmawiać bliźnich?
Tak — 1 pkt., nie — 0 pkt.
- Czy jesteś ciekawski?
Tak — 1 pkt., nie — 0 pkt.
- Czy masz jakieś hobby, które wypełnia ci wolny czas?
Tak — 0 pkt., nie — 1 pkt.
- Czy cieszysz się, gdy komuś udekleśnie „sprzed nosa” autobus lub tramwaj?
Tak — 1 pkt., nie — 0 pkt.
- Czy sprawa ci zadowolenie wiadomość, że ktoś z twojego otoczenia popełnił błąd lub spotkał go niepowodzenie?
Tak — 1 pkt., nie — 0 pkt.

ODPOWIEDZI:

OD 8 DO 10 PUNKTÓW. — Swoimi złośliwościami dobrze się bawisz, nie licząc się z tym, że innym sprawiasz przykrość. Nie wydaje ci się niekiedy, że jesteś ogólnie niepopularny?
OD 5 DO 7 PUNKTÓW. — Mniej się na baczność! Kto chętnie wbiłby szpilki drugiemu, sam może zostać pokłuty.
4 LUB MNIEJ PUNKTÓW. — Nie odczuwasz potrzeby wynajdywania błędów u bliźnich ani ich komentowania. I tak być powinno!

ZNACZKI

• Poczta Polska wyda w br. 20 kart pocztowych, których tematami będą: 80-lecie Związku Zawodowców Pracowników Łączności, Rok Olimpijski, Ogólnopolska Wystawa Filatelistyczna „Katowice 79”, 80-lecie Polskiej Służby Miar, Elektrownia „Kozienice”, Ochrona przeciwpożarowa, Główny Komitet Turystyki, Zakłady Chemiczne „Police”, PCK, 30-lecie Związku Inwalidów, 38-lecie CPLA, Warszawski Ogród Zoologiczny, Ochrona Zabytków — Pszczyna, 50-lecie Banku PKO, 35 rocznica wyzwolenia Majdanka, Ochrona zabytków — Kraków, Pomnik Pocztowców w Gdańsku, 70 lat ratownictwa górskiego, 30-lecie ZBoWiD, Interagas — Katowice 79. Ukazie się koperta lotnicza o nominale 240 zł oraz dwie zwykłe — Zamek warszawski i PEZETEL.

• Pierwsza oficjalna poczta w kosmosie funkcjonowała na pokładzie stacji orbitalnej „Soyuz-26” — „Salut-6”. Jej kierownik, dwukrotny bohater Związku Radzieckiego, kosmo-

nauta Georgij Grecko poinformował w tygodniku „Niedziela”, że pełnomocnictwa Ministerstwa Łączności ZSRR wraz z okolicznościowym stemplem dostarczyli na pokład stacji Aleksiej Gubariw i Władimir Remek. W stanie nieważkości trudności stanowiło posługiwanie się okolicznościowym datownikiem. Przesyłki tej pierwszej poczty w kosmosie skierowane zostały m. in. do Centralnego Muzeum Łączności w Leningradzie, Muzeum Kosmonautyki oraz Rady „Interkosmos” przy Akademii Nauk ZSRR.

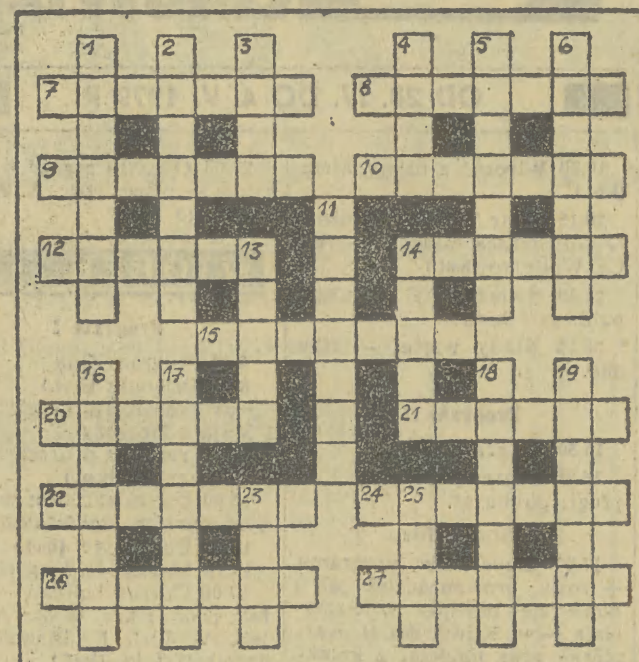
• Pragnąc umożliwić jak „najliczniejszemu” czytelnikom udział w naszym konkursie-plebiscycie „WYBIERAMY NAJPIĘKNIEJSZY ZNA- CZEK PRL 1978 ROKU” przedłużamy termin nadsyłania odpowiedzi do 15 maja br. Zadaniem uczestników jest podanie, który znaczek lub seria, ich zdaniem, zasługują na miano najpiękniejszych. Odpowiedzi, wyłącznie na kartkach pocztowych, nadsyłać należy pod adresem: „Gazeta Południowa”, ul. Włocławka 1, 31-072 Kraków, z dopiskiem: „Plebiscyt na znaczek”. (ZG)

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 7. nie lekarz a zajmuje się leczeniem, 8. jedzenie albo wsparcie, 9. jednostka czasu, 10. dawne określenie woj-skowej diety, 12. najstarszy w rodzinie, 14. wyschnięte, zbite w płatek nasiono, 15. kara cielesna, 20. uroczysty śpiew kościelny, 21. rodzaj kary pozbawienia wolności, 22. zbiorowa prośba, 24. co za dużo to nie zdrowo, 26. na bigos, 27. forma rytmu, przesunięcie akcentu z mocnej części taktu na słabą, nie akcentowana.

PIONOWO: 1. to, do czego trzeba mieć głowę, 2. miłość, nienawiść, 3. krótki miecz, 4. np. Gdynia, 5. zdobione, kolorowe jajka, 6. groźni dla „turyistów”, 11. taneczny, weselny pochód, 13. zarząd żydowskiej gminy wyznaniowej, 14. czapka księżka, oznaka władzy, 15. zamiast plecaka, 17. naciśk, presja, 18. w przenośni — coś wyjątkowo pięknego, 19. buty do konnej jazdy, 23. tkanina z włókna rośliny podzwrotnikowej, 25. wieczne miasto.

Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 4. V. 79 r. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie:



„Krzyżówka nr 17”. Wśród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe odpowiedzi: Redakcja rozstrzyga nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 15

Poziomo: 1. prześleka (przecinka), 6. pompa, 7. chleb, 11. Rumcajs, 16. robot, 18. Jaeger, 19. Rotterdam, 20. larwa, 21. pakty, 22. wamp, 23. mole, 24. wafle, 27. tapir, 29. ratownicy, 30. chaos, 31. Kedyw, 32. Smetana, 36. Capri, 37. atest, 38. megaloman.

Pionowo: 2. Rómer, 3. Erazm, 4. Ircha, 5. kula, 8. wybór, 9. rysak, 10. królewicz, 12. ultimatum, 13. czek, 14. jednonomian, 15. przykrywa, 17. trawiec, 18. implet, 25. flama, 26. świt, 28. Padwa, 32. sople, 33. egida, 34. Amado, 35. Atena.

NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 15, z dnia 14/15 IV 1979 r. KSIĄŻKI otrzymują: O. Walczy, Z. Farbaniec, M. Kwiatkowski, M. Pawłowski, F. Worytkiewicz — Kraków, M. Bazieliński — Starý Sącz, J. Giedek — Myślenice, J. Murawski, K. Rabczuk, W. Moskwa — Bochnia.

NAGRODY ZOSTANĄ WYSLANE POCH- TA.

Żarty

— POMYŚL, co ten Piotr wyrabiał! Z dnia na dzień od- kłada datę naszego ślubu.

— Daj sobie z nim spokój. Wyobraź sobie, co to będzie z rozwodem...

— CZY twój wujek zachował zdrowe zmysły w ostat- nich chwilach swego życia? — Nie wiem, nie czytałem jeszcze jego testamentu...

— MĄDRE chłopiec spotkał a- doratora swojej siostry: — Widziałem ci, kiedy ca- zurała się do żony rybka- łowałaś się z naszą Bożenką, fajlapa — abyś po mojej — Masz tu 20 zł i bądź ci- cho.

— Dziękuję. Wystarczy mi 10 zł.

— Ależ, dlaczego?

— Bo tyle za wazę bio- re od wszystkich...

— BOB, widziałem cię, kie- dy do kościelnej puszeki wrzuciłeś 10 dolarów — zwraca się Amerykanka do swego męża — przynajmniej, co przeszkadzało?

— DLACZEGO przekroczył- pan dozwoloną szybkość? — pyta milicjant automobiliste.

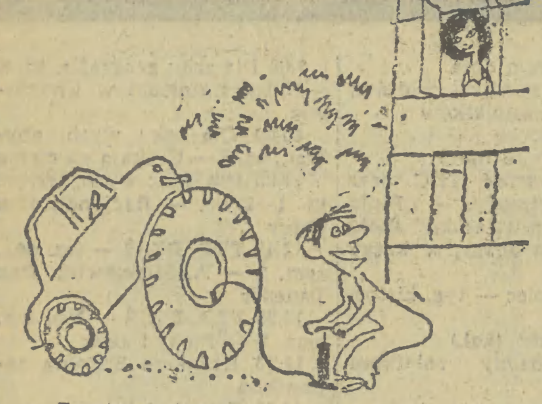
— Chciałem dostać się szybko do domu, zanim śli- wówka uderzy mi do głowy.

— PROSZĘ cię Anielciu — zwraca się do żony rybka- łowałaś się z naszą Bożenką, fajlapa — abyś po mojej — Masz tu 20 zł i bądź ci- cho.

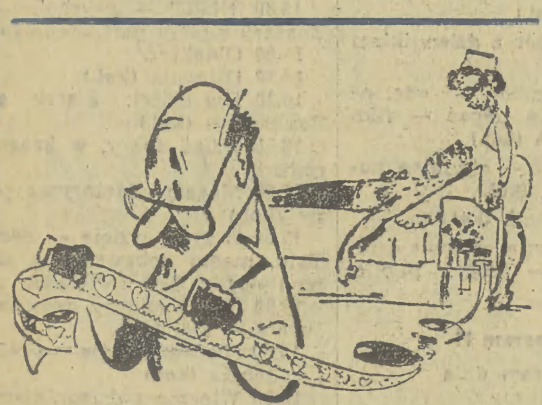
— Dziękuję. Wystarczy mi 10 zł.



— No proszę, o śladnym kryzysie teatru nie mo- że być mowy! Wystarczy obejrzeć to przedstawienie!



— Zapatrzył się...



Jednostronny kardiogram...

Nr 18 Tygodnik Nadzwyczajny Rok VIII

Kurierek

Wydawca BRUNON RAJCA bez spółki

Motto: „Mówić mało i źle jest nieszczęściem prostaków; mó- wic wiele i źle jest zachowaniem głupców; mówić tożel i dobrze jest szczęściem doświadczonej: mówić mało i dobrze jest rozstrząsaniem mądrych (Kazimierz Brodzki 1791—1835), poe- ta, krytyk, historyk, publicysta.

Z życia wyższych sfer:

• p. Barbara Kanold z „Dziennika Bałtyckiego” za- wyrokowała, że aktorka El- zbieta Starostecka jest tylko kandydatką na gwiazdę i gwiazda z prawdziwego zda- rzenia nigdy nie będzie. Nie jesteśmy tego do końca pe- wni, bo p. Barbara Kanold nie podaje do jakiej konstel- lacji należy Elżbieta Staro- stecka. • Najpopularniejszy obecnie aktor Teatru Starego Jerzy Stuhr udzielił obszernego wywiadu tygodnikowi „Kultura”, w którym powie- dział: „Życie i ludzi lubię, luksus posiadać nie muszę, wymagania mam małe”. Mo- żemy już dziś zapewnić zna- komitego, choć młodego jes- te artystę, że zarówno życie jak i ludzie zmuszą go do weryfikacji tych pięknych ideałów. • Główny reżyser Przedsiębiorstwa Rozrywkowych w Warszawie p. Konstantyn Ci- ciszewski — jak podał Witold Filler w „Perspektywach” —

zacyzył sobie, by firma p. Polka Rewia Na Lodzie pisa- na była zawsze i wszędzie s dużych liter. Na razie sło- wa: iluzja, akrobacja, cyrk, można jeszcze pisać z małych liter! • Mamy sprawdzone wiadomości, że podstawowym

NIE OD RAZU KRAKÓW ZBUDOWANO:

Miłość niektórych dziennikarzy do Krakowa bywa aż tak wielka, że aż fałszywa. Mistrzynie „i m t Światowid” zamie- ścił pracę p. Ewy Słifczak pt. „Kraków — miasto szczęśliwe”. Możemy tam w rozdziale „Matajko a rewolucyjność” przeczy- tać: „Kiedyś granice wytyczyły mury miejskie, coż w 1820 r. kiedy pokryte patyną miasto było nieistotnym ośrodkiem pro- wincjonalnym w Monarchii Austro-Węgierskiej...”. Tymcza- sem krządał pogłoski, że w latach 1815—1849 Kraków był Wol- nym Miastem (stolicą Rzeczypospolitej Krakowskiej). Takie plotki opowiada się już w szkole średniej. Ewa Słifczak będąc zapewne osobą wykształconą w rozdziale pt. „Krakowska Wzchnica” podaje: Ma bowiem Kraków ogromne zaplecze w postaci 68 tysięcy młodzieży akademickiej, jak przystało na pierwsze miasto uniwersyteckie w Europie środkowej”. Nie uświadczymy dotąd o tym i ludzie rozprowadzali, że pierwszym miastem uniwersyteckim w Europie jest Praga; gdzie uniwer- sytet powstał w 1348 r. a w Krakowie w 1364!

Nie podlega natomiast jakiegokolwiek dyskusji obserwacja p. Ewy Słifczak, że Kraków jest miastem szczęśliwym!

POWIEŚĆ W ODCEPKACH

Na łamach „itd” ukazał się

potywielem poety Ernesta Brylla stały się ostry. Twór- ca, który obecnie mieszka w Katowicach, twierdzi, że o- stry dodają mu sił wital- nych i porwają zachować należyty sylwetkę. •

drukujemy w całości. Od- cinek trzeci:

„Nie mogę się w tym miej- scie powołać na żadne badania naukowe rodzime, co najwy- żej na obserwację i publika- cje zagraniczne. Z wielu wy- nika, że małżeństwo, to grób dla mistrzów. Pewnie dlatego „most różowy” wzbudził w Argentynie taką sensację. O- to Jacek Wszół ożenił się i miał cały sezon słabszy. Po- dobnie rzecz się miała z Win- dyławem Kozakiewiczem. Stanisław Zakrzewski w li-ście do „Sportowca” przy- pominał historię totalną tula-

nie. „Cracovia” w swoim o- statnim roku występów w I li- dzie grała bardzo dobrze na jesieni. Zimą polowa drużyny wstąpiła w związku mał- żeński. Wiosną zespół prze- grwał mecz za meczem i spadł z ekstraklasy, aby już do niej nie powrócić. Ostatnio spadek formy można zaobser- wować u małżeństwa Biel- czyków, a poprzednio u sław- nych piłkarzy jak Kazimierz Deyna czy Włodzisław Lu- banski. Można tak dalej wy- mieniać, a także wyciągać wnioski”. (c. d. n.)

Pocztówka z Zakopanego!

Nie lada radości może dostarczyć każdemu zmotoryzowa- nemu przejazd ulicą Kościelską w Zakopanem, podczas deszczu albo odwilży, to znaczy przez dziesięć miesięcy w roku z wyjątkiem zimy w kwietniu i lata w listopadzie. Jerzania pe- na dołów, wyryw, dziur, błota stwarza okazję kierowcom do mszczenia się na przechodniach! Turysty i wczasowicze, aby chłodzić ulicę Kościelską muszą mieć kilka zestawów ubrań i stale używać co w pralni, lub zawczasu zapatrzyć się w foliowe worki i wilgotne gabki do ścierania błota z twarzy. Miasto Zakopane — mimo że mam do niego wiele sympatii — jest brudne i szare, ale na szczęście przebywał w nim sa- tyryk Jerzy Wiliński, więc zapewne wszystkim jest wesoło.

DO POPRAWKI:

Na łamach „Życie Literac- kiego” nr 1414 Zofia Woźni- ka przetłumaczyła opowiada- nie Isaaca Bashevisa Singera „Post”, choć w języku pol- skim od setek lat pisze się „Izaak” a nie „Isaac”. Tam też przeczytaliśmy: „W By- kowie dęto w rogi jeleni”.

Mamy sprawdzone infor- macje, że w Bykowie jednak

nie dęto w rogi jeleni — jest to po prostu niemożliwe. Kto chce może dać w róg bawoli, krowi, barani itp., gdyż są to rogi puste w środku. Nie spo- sób w róg jeleni, z uwagi na jego kształt i liłą budowę. Korzystając z okazji przy- pomnijmy, że w żydowskich gminach wyznaniowych, a ściślej w bożnicach i synoga- gach w celach rytualnych dęto po prostu w rogi bara- nie.

KABARET „KURIEREK”

Oto TADEUSZ KWINTA wybitny aktor a także reży- ser! Moje go o- bejrzeć w kabarecie „Kurierek”. Niebawem Tadeusz Kwinta podejmie pracę w Teatrze „Komedia” w War- szawie, którego dy- rektorem i kiero- wnikiem artystycz- nym jest OLGA LI- PINSKA. Leci ka- barecik.

Fot. Jolanta Rubiś